Rok 1870. Kraków, piątek 4 listopada. Nr. 252.

# KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

**Przedpłata wynosi:**

| | rocznie | | kwartalnie | | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|---|
| W Krakowie | 20 złr. | — | 5 złr. | — | 2 złr. |
| W Austrji i Węgrzech | 24 „ | — | 6 „ | — | 2 „ 25 cent. |
| W Prusach i Niemczech | 16 tal. | — | 4 tal. 5 sgr. | | 1 tal. 15 sgr. |
| We Francji i Anglji | 108 frank. | — | 27 frank. | — | 10 franków |
| W Belgji, Włoszech i Szwajcarji | 80 frank. | — | 20 frank. | — | 7 franków. |

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

**Cena ogłoszeń** *(inseratów)*.

Pierwsze umieszczenie ........ 8 centów.
Każde następne umieszczenie ........ 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ........ 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

**Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie:** Jan Bartl, księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego.— **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
**Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie:** Jan Bartl, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

## Kraków 3 listop.

Zanim się doczekamy, że przesilenie konstytucyjne w Austrji i zamierzone próby ugodne, o których nam korespondenci tak zajmujące rzeczy donoszą, nabiorą dotykalnych i dodatnich kształtów, możemy tylko, przypominając zajęte przez nas i tylekroć już uzasadniane stanowisko niejako rejestrować głosy, jakie w téj mierze ze sfer kompetentnych wychodzą. Wiadomo, że *A. A. Ztg.* miewa inspirowane z Wiednia z biura kanclerstwa artykuły w austrjackich sprawach. Właśnie przyniosła ona artykuł pod tyt.: „Ministerjum Potocki“, z którego główną osnowę, jako zasługującą na rozważenie, tutaj podajemy:

Artykuł wychodzi z założenia, że potrzeba uregulować stosunek Niemiec i Austrji, a warunkiem do tego jest ustalenie konstytucyjnego trybu w Austrji... „Związki tworzą się między wielkościami równorzędnemi, a nie znanych z nieznanemi. Z problemami nie liczy się żadne silne państwo, a Austrja dzisiaj jest problemem. Nie może ona rościć sobie prawa do wpływowego głosu między chwiejącemi się wynikami europejskiéj polityki, dopóki nie wyłuszczy się w problematyczności...

„Nie da się zaprzeczyć, że sprawa konstytucji pod gabinetem Potocki mało postąpiła, chociaż nie znajduje się już w tym opłakanym stanie, w który z rąk bürgerministrów wpadła. Powodem tego jest, że ministerjum ani na linję nie zbliżyło się do właściwego swego programu od chwili objęcia steru. Reforma wyborcza i rewizja konstytucji w duchu rozszerzenia autonomji krajowych były punktem wyjścia politycznéj akcji hr. Potockiego. Jedno z drugiém, nie jedno bez drugiego, jak Giskra-Herbst chcieli. „Dobroczynnych skutków reformy wyborczéj, — mówi pismo stanu z 26 grudnia 1869, w którém obecny gabinet pierwszy raz jako stronnictwo zdolne do rządu wystąpił, — „dobroczynnych skutków można tylko wtedy oczekiwać, jeżeli wraz z nią przyjdą do skutku także i te zmiany w ustawie zasadniczéj o reprezentacji państwa, które opozycji narodowéj udział jéj w wspólnéj konstytucyjnéj działalności umożliwią.„ Wyraźniéj jeszcze mówi okólnik kanclerstwa wydany w „porozumieniu“ i z inicjatywy hr. Potockiego 28 kwietnia, a zatem bezpośrednio przed utworzeniem gabinetu: „wobec przyszłych sejmów stanie rząd państwa z nierozdzielnym programem rozszerzenia autonomji krajów, który najbliższy rajchsrat ma uchwalić i z bezpośredniemi wyborami.“ I taki tam jest położony nacisk na równoczesność tych zadań, że okólnik jeszcze raz do tego wraca. „Ludzie stanu gabinetu Potocki bezzwłocznie zażądają od sejmów obesłania rajchsratu w celu reform i będą obstawać za nierozdzielnością rozszerzenia autonomicznych praw i instytucji z wprowadzeniem bezpośrednich wyborów, ażeby przedlitawski parlament w obu kierunkach mógł rewizję konstytucji przedsiębrać.“

„Bezpośrednich wyborów wymagał rząd, rozszerzenie autonomji za to dawał, żądanie i ofiarowanie miały się warunkować. To jest zdrowa i jedynie możliwa myśl ugody (byle nam dano spokój z bezpośredniemi wyborami, byle Czechom zostawiono wolność w téj mierze. *Red.*)

„Także i co do politycznych środków szedł gabinet zrazu zupełnie dobrą drogą. Miano zyskać czucie z stronnictwami, miano zyskać podstawę parlamentarną dla reformy przez apelację do prawyborców. Skutek pokazał, że apelacja nie była bezskuteczną. Abstynenci za Giskry: Polacy, Tyrolczycy, Słoweńcy, Gorycjanie, Istrjanie, Trjesteńczycy zgromadzili się w komplecie około sztandaru (!) rajchsratu i byli gotowi brać udział w obradach jego bez zastrzeżeń. (Zapomina autor o cesarskiém: „wobec groźnych wypadków“, a zastrzeżenia były faktem. *Red.*). Lubo gabinet zrazu czeskiego sejmu nie rozwiązał, „gdyż nie miał przekonania, czy obesłanie rajchsratu w razie zupełnego odnowienia sejmu będzie zapewnioném (przedłożenie p. Potockiego z 21 maja); lubo się ograniczył na wybory uzupełniające w Czechach, jednak żaden kraj, żaden sejm nie brakował w rajchsracie i pierwszy roz system parlamentarny *de facto* przeprowadzono (?).

„Lecz rząd porzucił pierwiastkowy plan i cały łańcuch niepowodzeń wije się koło tego jednego błędu. Że go popełniono, to łatwo wyrozumieć, niemal usprawiedliwić. Najpierw sprawy wewnętrzne cofały na drugi plan urzeczywistnienie programu Potockiego. Szło o delegacje wobec wojny i... i leżało to w duchu Potockiego dać wyraz pojednawszemu duchowi rządu i spróbować raz jeszcze z Czechami (czy się nie dadzą omamić? *Red.*). „Sprzeczność w kwestjach wewnętrznych, mówi przedłożenie jego z 31 lipca, nie pociąga jeszcze za sobą sprzeczności i odmowy wobec zadań, które w tak ważnéj chwili ciążą na obywatelach ojczyzny (!), na wspólném ich uznaniu i wspólnéj państwowéj świadomości. (To liryka nie polityka *Red.*) I dlatego upoważnioną jest nadzieja, że poważne napomnienie nie przebrzmi mimo uszu ludności czeskiéj... a świadectwem siły państwowéj byłoby to, gdyby się uzyskało komplet rajchsratu i t. d...“

„Widocznie kierował się rząd jeszcze i drugą uwagą. W razie przybycia posłów czeskich gabinet Potockiego miałby mniejszość — uniknąć tego nakazywał instynkt zachowania się. Większość czeskiego sejmu musiała być federalistyczną. Albo by wybrała do rajchsratu, wtedy większość jego byłaby za ugodą, albo odmówiłaby, a wtedy brakowałoby w rajchsracie całego szeregu skrajnych opozycyjnych żywiołów. Obliczenie było słuszne, jeżeli się w żadnym razie nie miało zrobić użytku z bezpośrednich wyborów, oddających konstytucję pod pełną władzę rządu; było mylném, jeżeli miano się w końcu uciec do téj zasady.

„Po bezdrożach osiągnięto nareszcie to, co chciano, małą centralistyczną większość; ofiara jednak za to podwójnie wartała. Nieufność niemieckiego stronnictwa w ostateczne zamiary gabinetu wzrosła, a przeciw Czechom użyto właśnie tego, co ich narodowe wyobrażenia o czeskiém krajowém prawie najwięcéj naruszało: niezawisłą od czeskiego sejmu reprezentację Czech w rajchsracie, wcielenie Czech do Cislitawji; s k o m p r o m i t o w a n o  i d e ę  u g o d y  n i e  p o z y s k a w s z y  j e d n a k  z a  t o  p r z e c i w n é j  s t r o n y. Gabinet stał się centralistycznym jak żaden dotąd, ale kierunek, moc tego zwrotu nie zdawały się wynikać z siły jego, lecz z jego słabości, nie z woli jego, ale jakoby wbrew woli.

„Niemieckie stronnictwo postawiło naprzeciw gabinetowi kwestję siły w sposób niedający się pochwalić. Jego parlamentarne manewra podobne były do streików przeciwników... stronnictwo to zaplątało się w największą sprzeczność, jeżeli rok temu nie szkodziło mu ustąpienie Polaków, Tyrolczyków i t. d. a teraz podniosło kwestję legalności rajchsratu dlatego, że brakowało k a s y n a pragskiego. Lecz stanowisko to było tylko w teorji słabém... Otóż i recydywa. Wniosek mniejszości w byłym gebinecie mówił: „uważamy absolutne panowanie partji konstytucyjnéj nad całą narodową opozycją za zupełnie niemożliwe i gdyby tu wszyscy nieobecni przybyli, byłaby niewątpliwa większość za porozumieniem z narodową opozycją.“ A dalej stało: „Jeżeli w Austrji według jéj właściwych stosunków niema większości, ale zmieniające się ciągle różne mniejszości, to rząd miałby przeciw sobie tę mniejszość, którąby była najgroźniejszą przez swoją duchową i materjalną kulturę i polityczne stosunki plemienne t. j. niemiecką.“

„A przecież właśnie to uznanie podaje środki do politycznéj akcji — które jednak większość gabinetu, od którego owo pismo pochodzi, stale odrzucała. Jeżeli w Austrji są tylko sumy mniejszości, to policzmy te, które są zdolne do rządzenia. To jest: główna idea gabinetu Potocki, ministerstwa fuzyjnego na podstawie prawnopaństwowych kompromisów, jest zawsze jeszcze jedynie uprawnioną. Bez i przeciw niemieckiéj partji nie można w Austrji rządzić (więc trzeba się jéj pozbyć. *Red.*); z samą niemiecką także nic. Niechaj zatem gabinet weźmie się do swego pierwotnego programu (alež to jest właśnie nieznane x (?) *Red.*), niechaj się porozumie prędko z niemiecką mniejszością i doda do niéj mniejszość polską, niech przyłoży równocześnie rękę do reformy wyborczéj (to jedno z kardynalnych praw krajów. *Red.*) i do rozszerzenia autonomji. — W niemieckiéj partji czekają tego liczne żywioły — uznają Niemcy błąd, jaki popełnili niebiorąc udziału w rządzie, nie zechcą drugi raz objawiać wiernokonstytucyjności czynnościami przeciw konstytucji...

„Trzeba zatem rajchsratowi zupełny i gotowy program p o r o z u m i e n i a  z  P o l a k a m i przedłożyć. Nie boimy sie szerokich koncesji (my stawiamy prawa. *Red.*) dla Galicji — j e ż e l i za to otrzymamy od nich zgodzenie się na bezpośrednie wybory, na wyzwolenie rajchsratu od sejmów! (Czyliż jest możliwa zgoda z Niemcami. (?) *Red.*)

„Prawa sejmów do głosu w sprawie rewizji konstytucji nie można obejść, ale rzeczą rządu jest przez większość rajchsratu duchowo nad tém prawem panować (otóż i szydło. *Red.*) Stworzyć tę większość zapomocą Polaków — oto zadanie rządu...“

Więc my uważani jesteśmy za manekinów, którzy za koncesje zgodzą się nawet na bezpośrednie wybory w Galicji — czyż tém ma nas p. Potocki uszczęśliwić? nie chcemy przypuszczać tego ani o nim, ani o naszych delegatach.

## Wiadomości polityczne i korespondencje.

**Kraków.** *Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z d. 15 października 1870. l. 14923.* dotyczące składu krajowéj Rady zdrowia dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem krakowskiem.

W wykonaniu postanowienia § 11 ustawy z dnia 30 kwietnia 1870, l. 68 dz. u. p., normującéj organizację publicznéj służby sanitarnéj stanowi się względem składu krajowéj Rady zdrowia dla królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem, co następuje:

1) Krajowa Rada zdrowia dla rzeczonego królestwa składa się z krajowego referenta dla spraw sanitarnych i z ośmiu zwyczajnych członków;

2) Z tych ośmiu zwyczajnych członków mianuje minister spraw wewnętrznych sześciu na propozycję przez namiestnika po zasięgnieniu zdania krajowego referenta dla spraw sanitarnych przedłożoną; dwóch zaś zwyczajnych członków przeznacza bezpośrednio Wydział krajowy stósownie do swego oświadczenia.

*Taaffe* m. p.

**Lwów** 2 listopada.

L. [W y b o r y — t o w a r z y s t w o  p r a w n i c z e — a n k i e t a  g i m n a z j a l n a — s p r a w y  s ą d o w e.]

Rada miejska znać uważa swój mandat za skończony, bo w ubiegłym tygodniu nie odbyła zwykłego posiedzenia. Natomiast pp. radni gorliwie zajmują się przygotowaniami do wyborów, [illegible] sprawą i oczywiście każde stronnictwo, bo i nasza rada miejska dzieli się na stronnictwa, agituje w swoim duchu.

Sekcja historyczna tow. prawniczego [illegible]

[illegible] jedno może najwięcéj i najkorzystniej działa. Obecnie zajmuje się ono założeniem towarzystwa statystyczno-ekonomicznego, o którém już doniosłem poprzednio. Tow. pedagogiczne poleciło komisji z 5 wypracowanie projektu do zwołania ankiety krajowéj dla reformy szkół średnich.

Iluminacja, która miała miejsce tutaj d. 16 sierpnia r. b. z powodu mniemanego zwycięztwa Francuzów, spowodowała sąd powiatowy do wytoczenia skargi, jakoby z powodu przekroczenia ustawy o zgromadzeniach. Sądy przysięgłych w téj kadencji, która się rozpocznie z dniem 3 listopada rozstrzygać będą w dwóch sprawach przeciw *Gaz. Nar.* Natana Kallira i ks. Posachowskiego; pierwszy z tych procesów, obiecuje wiele ciekawego materjału.

**Warszawa** 30 października.

**121.** [N a w e t  n a  p o l u  n a u k  p r z y r o d n i c z y c h  P o l a c y  s i ę  b u n t u j ą — n o w e  p i s m o  P a w l i s z c z e w a — W o l f r a m.]

Myliłby się, ktoby z kilku artykułów prasy moskiewskiéj chciał sądzić o zmianie opinji Moskali u nas. Co krok napotyka się taż sama nienawiść, ta sama podejrzliwość i nieufność, które zdołali rozniecić sztucznie pośród Moskali, koryfeusze młodéj Rossji w r. 1864 i następnych. Do faktów doskonale charakteryzujących ten prąd, nawet pośród ludzi wyższego nieco poziomu umysłowego, należy zdarzenie, jakie miało miejsce obecnie w uniwersytecie tutejszym. Przed niedawnym czasem pisma rossyjskie ogłosiły wiadomość o ważnych zdobyczach naukowych, dokonanych przez jednego z profesorów rossyjskich — zdobyczach, które miały stanowić epokę w dziedzinie nauk przyrodniczych i medycznych. Pracującym u nas na tém polu wydała się wiadomość ta nieprawdopodobną; między nimi dwóch studentów medycyny: Fabjan i Sztokman, przedsięwzięło pod przewodnictwem dr. Nawrockiego ścisłe zbadanie owych wynalazków. Pilne bardzo i mozolne doświadczenia przekonały, że cała gadanina o wielkich odkryciach, które miały wprawić w zdumienie świat cały, była wierutną blagą. Za studjum nad tym przedmiotem i bardzo dokładne sprawozdanie, wydział lekarski postanowił pomienionym studentom udzielić medal złoty; na debatach właśnie nad udzieleniem tego medalu zdarzył się fakt, który zaznaczyć postanowiliśmy, jako objaw moskiewskiego usposobienia ku nam. Profesor uniwersytetu Andrejew, powstał z silną opozycją przeciw całéj pracy krytycznéj o któréj wyżéj mówiliśmy i wyraził się w najwyższém oburzeniu, że podobne usiłowania „są p a r t y z a n t k ą przeciw rossyjskiéj nauce i rossyjskim uczonym“. Tak to na każdym kroku widzą oni w nas buntowników i nieprzyjaciół, nawet w chwili, kiedy niektórym z nich przyszła fantazja powiedzenia kilku frazesów o potrzebie zjednoczenia.

*Kurjery* wciąż [illegible] i wciąż [illegible]

*Dziennik Warszawski* ma być od nowego roku zupełnie pozbawiony subsydjum rządowego, Pawliszczew przeto zamierza [illegible] założyć pismo w guście *Kurjera*, pół polskie, pół moskiewskie, opatrzone wieloma przywilejami.

W tych dniach zmarł tu na ospę powszechnie szanowany dr. Jan Wolfram, profesor języków klasycznych na uniwersytecie. Nad grobem o zasługach zmarłego przemawiał w imieniu licznéj publiczności prof. Lewestam.

**Z Poznańskiego** 30 października.

[W y b o r y — i l u m i n a c j a — n o w e  p i s m o — t e a t r.]

Wybory do sejmu pruskiego rozpoczną się za półtora tygodnia, a jeszcze w księstwie nic nie słychać o ruchu wyborczym, o kandydatach. Cała nadzieja w tém, że komitet, niedający dotąd znaku życia, [illegible]

[illegible]

Obiegają tu dziwne pogłoski, że arcybiskup [illegible] Notuję to jako pogłoskę. Sprawdzić się nie mogłem. Innych pogłosek także nie brakuje. Mianowicie [illegible] Metzu inne miała skutki, jak się dotąd spodziewano. Po nadejściu wiadomości o kapitulacji, przez dwa wieczory z rzędu Niemcy, nieżałujący na światło, iluminowali. Przez te dwa wieczory kto miał słabe nerwy, zwłaszcza kobiety słabe, narażały się na szwank zdrowia. Niesforne uliczniki bandami tłukły się po mieście, rzucając przechodniom pod nogi petardy eksplodujące z ogromnym hukiem. Wszystko to dziś wolno, na uczczenie triumfów *der grrrossen Nation.* W Bydgoszczy przymuszano Polaków do iluminowania, w Poznaniu pan Zedwitz, właściciel kamienicy a obecnie kapitan landwery, biednemu rzemieślnikowi polskiemu wypowiedział mieszkanie za to, że na wzięcie Metzu nie iluminował.

Jutro wysełają ztąd znów 500 ludzi do 7go pułku grenadjerskiego pod Paryż. Po ulicach napotyka się na małe oddziały rezerwistów, jeszcze w cywilném ubraniu, prowadzonych do komór wojskowych po mundur i broń. Mimo wszystkich tryumfów niema końca krwawéj wędrówki ludów.

Zapowiedziano znów do Poznania nowy transport więźniów, nawet oficerów, dla których magistrat zamawia już mieszkania prywatne.

W towarzystwie przemysłowém odbywają się co poniedziałek prelekcje publiczne. Pan Wł. Ordon czytał „o Mickiewiczu“, dr. Łebiński „o podstawach przemysłu“. Ostatnia prelekcja wyjdzie z druku w komisie J. K. Żupańskiego. Będą jeszcze prelekcje pp. Hłazko „o kanale suezkim“, dra Szafarkiewicza, dra Czapskiego, dra Warnki, dra Au i innych. Na prelekcje te uczęszcza publiczność damska i męzka, głównie przemysłowa.

Wiecie już, że od 1go stycznia wychodzić tu zacznie t. z. *Tygodik Wielkopolski* pod redakcją p. Fdmunda Kalliera, pułkownika z r. 1863, a z głównym współudziałem pp. Bełzy, Ordona i Kanteckiego, bardzo młodych ludzi. Bodajby im się wiodło. Słyszę, że dwóch z tych młodych redaktorów wystąpi niebawem na scenie tutejszéj z nowemi utworami dramatycznemi, jeden z dramatem historycznym, drugi z komedją, z których wyjątki okażą się poprzednio w wyjść mającym „Noworoczniku“ sceny poznańskiéj.

W przeciwieństwie do wielu pustych, ostatnie przedstawienia w teatrze poznańskim przedstawiały piękny widok zapełnionego audytorjum.

Czytałem list ze Strasburga, w którym piszą o oddziałach pruskich, strzegących dział oblężniczych w dawnych pozycjach [illegible]

**Wiedeń** 31 października.

[illegible]

Skoro tylko — choćby nieśmiało z swéj roli lokajskiéj wystąpią austr. organa i chcą przebąkiwać o stosunkach niemieckich n a  s e r j o; zaraz z prawdziwego *Reichu* niemieckiego, dostają odkosza. Odprawa taka zwykle nie zawijana w bawełnę.

Była wzmianka w dziennikach niemieckich i w węgierskim po niemiecku pisa-

---

# BUCIK.

## Humoreska

przez

**Wołodego Skibę.**

*(Władysława Sabowskiego).*

(Ciąg dalszy),

II.

Co mogło pana Pafnucego zepchnąć z utorowaoéj drogi życia i podać mu w rękę księgę, która w każdym innym wypadku byłaby dla niego obojętną?... Jaka potęga zapędziła dą studjowania literatury pięknéj człowieka, który dotąd nie wiedział wcale, że literatura może być piękną lub brzydką?... Jaki autor był tak potężnym, że go przykuł do napisanych przez siebie kartek, że mu na nos udekorowany i wykameryzowany przez Bachusa wtłoczył ogromne okulary o szkłach bardzo wypukłych, że go nakłonił nietylko do odczytania, ale do robienia notatek i wypisów z owego utworu?...

Była to powiastka jednotomowa p. n. „Plenipotent,“ napisana przez antora, który sobie przybrał pseudonim i podpisywał się na swych utworach: Antonjusz Zenonim Ostroga.

Tak czytelniku, drobna powiastka była ową potęgą, co takie cuda sprawiła, nie dziw się tedy na przyszłość, jeśli się dowiesz, że skutkiem jakiéj innéj powiastki jakie królestwo gdzie runęło, lub się spóźniło o pół doby zaćmienie słońca czy księżyca.

Powieścią, jak się pokazuje, można zrobić wszystko, czego się nie che, wątpić bowiem należy, ażeby pan Antonjusz Zenonim Ostroga napisał swoją powieść, żeby Kręcikiewicza zagnać do literatury... Czy zaś powieścią zrobić można to, co się chce i zamierza, to inna wcale kwestja i tu nie należy do rzeczy.

Bohaterem téj powieści był niejaki Cyrjak Buzicki, nielada łotr, niepospolity krętacz, oszust jakich mało. Autor pseudonim przedstawił go bardzo dowcipnie, uchwycił typ tak żywo, że nieobeznany z techniką pisania powieści nie mógł nawet przypuszczać, żeby autor ot tak sobie z powietrza uchwycił taką postać, albo z palca ją wyssał, — wszyscy gotowi byli przysiądz, że to fotografja z kogoś żywego zdjęta, tylko tak wyretuszowana, żeby nie każdy mógł się domyślić, kto służył do niéj za materjał.

Powieść miała rozgłos w Krakowie i wkrótce zaczęli się znajdywać ludzie, co się chełpili odkryciem oryginału kopji przedstawionéj w powieści.

Wieść powszechna zaczęła głosić, że tym oryginałem jest pan Kacper Bucicki, plenipotent jednego z większych właścicieli ziemskich w okolicach Krakowa. — Imię Kacper wprawdzie zupełnie do Cyrjaka nie podobne, ale mówiono, że autor zmienił je umyślnie dla niepoznaki, nazwiska za to różniły się tylko jedną literą, a bohatér powieści był tak samo plenipotentem, jak oryginalny i żyjący plenipotent.

W saméj powieści było pewne podobieństwo bohatera Cyrjaka do oryginalnego Kacpra, ale były i różnice.

O Kacprze wprawdzie niepodobna było powiedzieć, żeby nie był, uczciwszy uszy, łotrem, oszustem i krętaczem, nikt z téj strony nawet bronić go nie próbował, ale zawsze pan Kacper nie był taki sam jak Cyrjak. Jedni twierdzili, że był w tych ujemnych przymiotach większym, inni twierdzili, że był mniejszy; pierwsi dowodzili, że autor przesadził portret, inni, że nie dosadził, czyli trochę zapochlebnym uczynił. Było to rzeczą gustu i rozsądzać nie chcemy, dość, że obie strony przyznawały, że Cyrjak był cokolwiek od Kacpra inakszym; że więc autor bądź co bądź rysy portretowanéj postaci przeinaczył, jeśli w ogóle z niéj portret zdejmował.

W liczbie innych dziennych nowinek w antrakcie politycznéj rozprawy przy kufelku usłyszał o tém od znajomych Kręcikiewicz.

Usłyszał i podskoczył z radości.

Przypomniało mu się natychmiast, że jest w prawie paragraf jak się patrzy, paragraf zagrażający surowemi karami wszystkim, coby się ważyli wystawiać innych na pogardę i pośmiewisko pismami drukowanemi, litografowanemi lub w jakikolwiek inny sposób publikowanemi.

Kacper Bucicki był przyjacielem Kręcikiewicza.

Ze skombinowania tych dwóch okoliczności wynikała okazja odwołania się do Temidy, wniesienia przed sąd karny skargi o obrazę czci. Bucicki lubił procesa, za porady prawnicze dobrze płacił i właśnie głównie z powodu obszernych jurystycznych wiadomości pana Pafnucego zawarł z nim przyjaźń wypróbowaną, która się od lat wielu datowała. Nic więc nie było łatwiejszego jak nakłonić go do procesu, — tak się przynajmniéj Kręcikiewiczowi zdawało.

Bucicki bywał w Krakowie raz na tydzień, w piątek. Kręcikiewicz dowiedział się o zajściu we środę wieczorem. Trzeba było kuć żelazo póki gorące, nie odkładając do następnego piątku, zwłaszcza że prawo postanawia, iż kto się czuje obrażonym pismem drukowaném, litografowaném lub w jakikolwiek inny sposób publikowaném, powinien wnieść o to skargę w ciągu sześciu tygodni, w przeciwnym bowiem razie utraca prawo skarżenia się na autora.

Tylko czwartek pozostawał zatém na zgromadzenie pierwszego materjału do procesu.

Ażeby mieć taki materjał, potrzeba było przedewszystkiém przeczytnć powieść Antonjusza Zenonima Ostrogi.

Pan Pafnucy zrozumiał odrazu, że to będzie sęk nielada.

— Przeczytać książkę... — myślał, — przeczytać całą książkę... przy moim wzroku... słowo Kręcikiewicza... to trzeba chyba albo cały dzień, albo całą noc prześlepić...

Dzień tak zajmowała Temida, że o czytaniu ani myślić nie było można.

Pozostawała zatém tylko noc, noc ze czwartku na piątek, bo we środę wieczorem księgarnie już były zamknięte i dopiero nazajutrz można było kupić ową procesodajną powiastkę.

Pan Pafnucy wiedział aż nadto dobrze, że po wieczorném posiedzeniu, po wypiciu nieparzystéj i przez trzy niepodzielnéj liczby lezingerów, inteligencja jego najświeższemi wiadomościami politycznemi i brukowemi nakarmiona, nie była zdolną do niczego więcéj prócz oddania czci należytéj synowi Słońca i Nocy, amotorowi wszelkiéj maskarady i brzuchomówstwa, strojnemu w skrzydła motyle bożkowi snu, Morfeuszowi, któremu z należytą skrupulatnością, tak jak Bachusowi i Temidzie trzecią część godzin przeżytych poświęcał.

Cóż było począć w takim przypadku?.. Nie było innego ratunku jak pokrzywdzić Bachusa i Morfeusza na korzyść bóstwa z zawiązanemi oczyma, wyrzec się wieczornych libacji i zasiąść do czytania powieści.

Kręcikiewicz był mężem jako stal, uczynił więc ofiarę, jakiéj od niego nieubłagane fata wymagały.

We czwartek z rana poszedł do księgarni i zażądał powieści p. n.: „Plenipotent.“

Podano mu ją.

Rzucił się na nią z chciwością najzapaleńszego amatora, zważył w ręku, odwrócił okładkę od końca, odsunął książkę jak mógł najdaléj i przypatrzył się cyfrze ostatniéj stronnicy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

nym *Pst. Llloyd* o pruskim pokoju—z którego wyprowadzono delikatnie prawo ingerencji Austrji, a właściwie podpisania nowego układu niemieckiego.

Na to *Köln. Ztg.* odpowiada:

Jeźli się południowe państwa połączą z północnemi i jedno związkowe stanowić będą państwo — wtedy Austrja ma prawo, jako osobne państwo, uznać nowy porządek rzeczy w Niemczech — albo go nie uznawać; ale jako *paciscent* praskiego pokoju, któreby chciał wciubiać swoje trzy grosze, prawa takiego mieć nie może.

Co mądrzejszego, wytłumaczą sobie i Austrjacy i Węgrzy — i bez swego kanclerza.

Gdyby się zaś zachciało „Rywalowi" z pokoju praskiego wyprowadzić pretensje i prawo wmięszania się do wolnego zjednoczenia Niemiec (południowych z północnymi), to niech sobie uprzytomni, że te same zwycięzkie armje, które stoją pod murami Paryża, znajdą i drugim razem drogę prowadzącą do Wiednia. Zrozumiałe położenie — Murzyn zapłacony.. dziś za drzwi, bo niepotrzebny.

Jeszcze mały dzienniczek, wielu prenumeratorów mający, ale w politycznych rzeczach bez znaczenia, *Wien. Tagblatt* Prusakom służy, jak może.

I tak powtarza z jakiegoś francuzkiego dziennika, że jenerała Uhricha posądzają o zdradę; mówią, że go opanowała w Strassburgu *deutsche Partei* i dodaje ze swojéj strony tę dyplomatycznie—mądrą uwagę, która głównéj kljenteli tego lokalnego dziennika: t. j. greislerom i przekupkom zaimponuje zapewnie.

Nam się, powiada *W. Tagblatt,* jedno spostrzeżenie nasuwa;

francuzkie dzienniki przyznają, że jest w Strassburgu: *eine deutsche Partei.*

Trzeba się będzie tego trzymać! Cóż to ma znaczyć ta rabulistyka: Czy kto się pyta o tytuł prawny? Czy może Bismark? W Szlezwiku górnym Prusak o partję niemiecką tak mało dba, jak dziś o ekspektoracje zakupionych austr. dzienników.

Ten sam *Tagblatt* doniósł niedawno na czele dziennika: że zawieszenie broni zostało zawarte — i podobnych wiadomości mnóstwo. Czy i tego. co on powié, choć nieprawdziwe, trzeba się trzymać? Prusacy tak mało zważają na opinję publiczną, że ludzi jak Jakoby, aresztują, wypuszczają samowolnie — a wcale im obojętnie, co o nich ich przyjaciele austrjaccy *minorum gentium,* mówią.

## Francja.

**Tours** 26 października.

† [Zamiar wyniesienia się z Tours — Gambetta i nowa organizacja — kontrasty — zwycięztwo Garibaldego — obawa o Metz — z Alzacji — z Paryża — ułani polscy.]

Dość dawno do was nie pisałem, ale bo też codzień prawie od bitwy pod Orleanem gotowaliśmy się do wymarszu a razem z nami miał cały rząd prowizoryczny opuścić wygodną siedzibę w arcybiskupstwie turskiém, aby się tułać gdzieś po innych zakątkach Francji. Szczęściem do dziś wszystko się zmieniło i nie myślimy wcale ustępować z pola panom Prusakom, którzy zresztą zadowolnieni z zajęcia prowincji orleańskiéj wywożą z niéj żywność pod Paryż i sami spożywają obficie dary boże, nagradzając sobie dotychczasowe trudy w bogatym kraju orleańskim.

Naturalnie, że obok rekwizycji kontrybucje idą swoją drogą, a my niestety musimy oczekiwać na zebranie się większych sił, nim przejdziemy do zaczepnego działania.

Tymczasem gros naszych sił zasłania ważne bardzo dla Francji Bourges, gdzie są magazyny i fabryki broni, dość prawda ogołocone z broni nowożytnéj, ale zawsze jeszcze dość cenne, a potém Bourges jest węzłem kolei żelaznych łączącym północną Francję z środkową i południową.

Organizacja naszego wojska od przyjazdu Gambetty postępuje rzeczywiście daleko raźniéj niż przedtém, ale jeszcze wiele pozostawia do życzenia pod względem sił dowodzących. Już to co do wyższych i niższych oficerów mamy tu taką zbieraninę rozmaitego kalibru ludzi, o jakiéj marzyć byłoby trudno. Samo zestawienie dwóch nazwisk naszych dowódzców oddziałów partyzanckich Garibaldego w Wogezach i de Cathalineau w Bretanji jest jaskrawém. Przeciwnik i obrońca papieża znaleźli się razem w zastępach broniących niepodległości rzeczypospolitéj francuzkiéj.

A propos Garibaldego opowiadają tu dziś o jakiémś wielkiém zwycięztwie, które miał odnieść między Besançon i Montbéliard, byle to zwycięztwo jak tyle innych nie było fata morgana, które zniknie przy bliższém rozpatrywaniu rzeczy.

Pogłoskę o zwycięztwie równoważy w przeciwnym kierunku, a nawet przeważa obawa o twierdzę Metz i armję Bazaina. W kołach rządowych łamią sobie głowę nad wysyłką jen. Boyer do Paryża i do cesarzowej. Kogokolwiek spotkasz, w końcu rozmowy rzuci zapewne słówko o Metz i da folgę swemu brakowi zaufania do marszałka Bazaina, który przez długą obronę twierdzy i częste wycieczki zatarł już dawniejsze nieprzyjemne wspomnienia z wyprawy meksykańskiéj, ale dziś znów te wspomnienia się budzą i mimowoli budzi się obawa, czy ten człowiek wytrwa do końca, a jeżeli nie wytrwa, co wtedy?

Pan Thiers miał dzisiaj także wyjechać do Wersalu, ale wieść o tym wyjeździe jest dotąd niepewną, rząd wiadomości o wszelkich układach woli chować w tajemnicy, bo bądź co bądź patrjotyzm dziś jest silniéj obudzony niż przed niedawnym czasem i nietylko w Paryżu nie życzą sobie rokowań, ale i na prowincji chęć dłuższego oporu coraz więcéj zyskuje zwolenników.

Marsylja już się nieco uspokoiła, ale dymisjonowany prefekt zostać musi; odbył on rewję nad 50,000 gwardji narodowéj, która go przyjęła z zapałem.

Chcąc zapobiedz brakowi karności jakoteż wałęsaniu się żołnierzy dzisiejszéj armji, wydał Gambetta okólnik do naczelników wojsk, w którym zwraca uwagę na rozporządzenie z d. 20 paźdz. b. r. zalecające trzymanie wojska w obozach po za miastem i wymaga ścisłego przestrzegania karności i porządku w wojsku. Że tu w Tours w łonie saméj delegacji jest partja wojenna i pokojowa, o tém pisałem wam dawniéj, jako też wspominałem, że honoratka miejska tutejsza nie bardzo sprzyja dzisiejszemu rządowi i kierunkowi. Dość powiedzieć, że rada municypalna wzbraniała się do ostatnich czasów wydać broni dla gwardji narodowéj. Dopiero demonstracja ludowa z d. 23 bm. skłoniła panów radnych do uwzględnienia życzeń ludu.

Z Alzacji dochodzą nas wieści bardzo dobre. Prusacy mimo całéj swéj siły, mimo organizacyjnego talentu i sprowadzenia do kraju masy urzędników, dotąd zupełnie jeszcze nie zdołali zorganizować Alzacji. Słuchają ich wszędzie tak długo, dopóki ich broń cięży nad wsią lub miastem, po odejściu wojska lub żandarmerji wszystko idzie dawnym trybem. Nad zreparowaniem fortyfikacji Strassburga pracują Prusacy na łeb na szyję, jak to mówią. Czyżby się obawiali oblężenia ze strony francuzkiéj? Dla mieszkańców Strassburga to perspektywa ciągłych oblężeń nie musi mieć zupełnie nic powabnego i życzyliby sobie pewnie pozbycia się zaszczytu znakomitéj twierdzy.

Z Paryża otrzymaliśmy wiadomości wczoraj balonem, którego podróż należy do najciekawszych epizodów aeronautyki.

Tutaj czekamy tylko na wiatr pomyślny, aby wyprawić pierwszy raz balon do Paryża, czy się to przedsięwzięcie uda, wielkie pytanie.

W ministerjum wojny leży projekt sformowania z Polaków pułku ułanów, któryby stanowił przeciwwagę pruskich ułanów, a zarazem był ponętą dla dezerterów Polaków, z których ułani pruscy po większéj części się składają. Pokazuje się, że czy w służbie francuzkiéj za Napoleona Igo czy w pruskiéj, polski ułan niema sobie równego kawalerzysty.

## Rossja.

[Niechęć Niemców ku rządowi rossyjsk.—zachcwycenie Thiersa — względy dla Napoleona III — niekonsekwencja *Moskiewskich Wied.]*

Z każdego najdrobniejszego nawet faktu można widzieć wzrastającą opozycję przeciwko rządowi moskiewskiemu w nadbaltyckich prowincjach, na którą Moskale odpowiadają nienawiścią i negowaniem praw należnych Niemcom. Walka ta toczy się nietylko w urzędzie, w szkole, w życiu towarzyskiém — ale przeszła nawet na pole ściśle naukowe.

Były profesor uniwersytetu dorpackiego p. Szirren, znany z wielu prac i poszukiwań do historji Inflant, a zwłaszcza ze swéj znakomitéj „odpowiedzi inflanckiéj", został obecnie wybranym na członka-korespondenta estońskiego towarzystwa literackiego. Należy pamiętać, że Szirren za swe prace historyczne, w których wieje duch separatyzmu, stracił katedrę profesorską i obawiając się prześladowania rządu, emigrował za granicę. Pomimo swéj nieobecności w kraju, jednak obrońca praw autonomicznych swéj ojczyzny jest przedmiotem nienawiści i pocisków ze strony prasy ultra-moskiewskiéj.

O tym wyborze Szirrena na członka towarzystwa literackiego podajemy wyjątek z *Gazety Rewelskiéj* wraz z uwagami, jakie do niego robi *Gołos;* ustęp niżéj przytoczony, jak i uwagi dostatecznie charakteryzują wzajemny stosunek i zapatrywania Rossjan i Niemców nadbaltyckich:

„Dziś dnia 29 sierpnia w 160-letnią rocznicę połączenia Estonji z Rossją (gazeta niemiecka zapomina, że Estonja nie połączyła się z Rossją, ale była podbitą, *Goł.),* zwracamy uwagę naszych czytelników na wdzięczność, jaką winniśmy tak znakomitemu mężowi (tj. panu Szirrenowi!! *Goł.)* za staranne wydanie owych kapitulacji, zawartych (nie zawartych, ale wspaniałomyślnie wam nadanych, panowie Niemcy! *Gołos)* z Piotrem Wielkim w 1710 roku w jego i jego potomków imieniu itd." Po zacytowaniu całego ustępu *Gołos* zarzuca Szirrenowi fałszerstwo dokumentów historycznych, złą wolę, zamiary buntownicze i wiele innych podobnych rzeczy.

Według wiadomości podanéj w *Gołosie,* Thiers po audjencji u cara był do tego stopnia uszczęśliwionym i oczarowanym, że natychmiast udał się do ks. Gorczakowa, żeby mu wypowiedzieć to wrażenie, jakie na nim sprawiło ujmujące, a zarazem pełne powagi obejście się Aleksandra II.

Thiers miał powiedzieć przed Gorczakowem, że widząc przed sobą takiego monarchę, można zapomnieć o jego samowładztwie, ba nawet pogodzić się z samém samowładztwem i t. d. Dyplomata rossyjski po wysłuchaniu tych ekspektoracji znakomitego historyka, jakoby odpowiedział:

„Francja mogłaby bardzo wiele rachować na naszego wspaniałomyślnego monarchę, gdyby nie Sewastopol i Polska."

*Birżewyje W.* piszą, że z głównego komitetu cenzury wyszło rozporządzenie, na mocy którego sprzedaż karykatur i pism obrażających osobę Napoleona IIIgo została najsurowiéj zakazaną.

*Moskiewskije W.* z całą zaciętością powstają na gubernatora strassburskiego za nakaz używania języka niemieckiego zamiast francuzkiego we wszystkich prośbach i podaniach do jenerał-gubernatorskiego zarządu. Dziwna rzecz! zdawało się, że gubernator pruski tém rozporządzeniem zjedna sobie pochwały rzeczonéj gazety; przecie wiadomo, co pisały i jakie kadzidła paliły *Mosk. W.* gubernatorom wileńskim, tak niemiłosiernie tępiącym język polski.

## Sprawy miejskie i powiatowe.

**Wadowice** 30 października. *(Towarzystwo zaliczkowe.)* Wobec zebranych ostatnim razem członków wydziału tutejszéj rady powiatowéj przedłożył p. Lech myśl założenia dla naszego powiatu towarzystwa zaliczkowego. Myśl ta zyskała jednozgodne uznanie, a prezes rady powiatowéj p. Baum zaprosił trzech panów, a mianowicie: Dihma, Gostkowskiego i Krobickiego do komisji, któraby się bliżéj zajęła sprawą założenia u nas towarzystwa zaliczkowego. Ci, przybrawszy do swego grona pp. Brozika i Warzeszkiewicza, ukonstytuowali się w komitet pod przewodnictwem p. Krobickiego, który zbadawszy statuta dla takich instytucji, ma się zająć zaprowadzeniem takiéj w naszym powiecie.

Zadaniu temu w imię dobra ogółu życzyć należy jak najlepszego ze wszech miar powodzenia, czego osoby w skład komitetu wchodzące najzupełniejszą dają rękojmię.

**Rzeszów.** *(W sprawie szkoły realnéj — odparcie.)* W *Kraju* z 29 paźdz. w dziale dla spraw miejskich i powiatowych czytaliśmy w korespond. z Rzeszowa pod napisem: „Szkoła realna" między innemi co następuje:

„Ponieważ wniosek referenta opiewał, żeby się w téj mierze udać do rady szkolnéj, musiano zatém wspomnieć i o téj dykasterji, ale rozumie się wcale nie pochlebnie, bo twierdzono o niéj, że nic nie robi, że nic nie zrobiła, że zatém nic daléj nie zrobi; dlatego lepiéj udać się wprost do ministerstwa (!) i z niém traktować!!"

Jako sprawozdawca w przedmiocie szkoły realnéj, winienem w imieniu rady miasta naszego odeprzeć to doniesienie, gdyż nic takiego na zebraniu rady, o którém mowa, nie zaszło. — Na wniosek z méj strony, ażeby w sprawie szkoły realnéj udać się do wysokiéj rady szkolnéj, jeden z radnych napomknął: „Czyby nie było lepiéj ze względu na nagłość sprawy, udać się w téj mierze wprost do ministerstwa." — Na to odpowiedziałem, że „nie powinniśmy i nie możemy żadną miarą pomijać wysokiéj rady szkolnéj."

I oto wszystko, co na tém zebraniu o radzie szkolnéj mówiono.

Mając do tego jako nauczyciel obowiązek, a jako sprawozdawca prawo, odpieram doniesienie korespondenta, który albo z umysłu rzecz przekręcił, albo źle był poinformowany, a słowa moje potwierdzają i podpisy panów asesorów.

Z winném poważaniem

Rzeszów 31 października 1870.

*Andrzéj Nizioł,*

nauczyciel i członek rady miejskiéj.

*Leon Schott, Zygmunt Blum,* asesorowie.

(Wdzięczni jesteśmy podpisanym szanownym panom tak dla saméj rzeczy, jak i za sprostowanie mylnéj korespondencji. *Red.)*

## Kronika potoczna i rozmaitości.

**Publiczność zechce wybaczyć** że dziennik nasz przez dwa dni późniéj nieco wyszedł, gdyż przy otwarciu nowéj drukarni jest to nieuniknionem, zanim wszystko do prędkiego trybu się wdroży.

**Z góry i z dołu** zorganizowano już magistrat krakowski. Posady konceptowe, kasowe i wydziału rachunkowego już zostały obsadzone, a w dniu 31 października składali nowomianowani pachołkowie i woźni przysięgę w ręce wiceprezydenta dra Szlachowskiego.— Pozostają jeszcze do obsadzenia posady komisarzy obwodowych, komisarza targowego, budownictwa miejskiego i manipulacyjiego,

Razby już należało sprawę tę tak długo się wlokącą załatwić, wymagają tego dobro gminy i względy służbowe.

**Na rannych Francuzów** złożyli w administracji *Kraju:* Honorata Soświńska 1 i pół funta szarpi, Ant. Soświński 25 c., Stan. Soświński 25 c., Jan Soswiński 10 c., Leon Tetmajer 20 c., Tom. Łosik 20 c., M. K. urzędnik akcyzy 1 złr. 50 c., Małyna i Tetiana 1 i pół funta szarpi.

Ant. Woliński z składki z Zawady pod Dębicą: Piotr Garbaczyński 2 złr., M. W. 1 złr., Marconi 1 złr., Józef Bauda 1 złr., Wilhelm Linhard 1 złr., M. E. 1 złr., J. M. 1 złr., M. G. 1 złr., W. Sr. 1 złr., W. S. 1 złr., J. S. 1 złr., ks. Józef Piecsonka 1 złr., ks. Maciej Figwer 1 złr., ks. Józef Sewielski 50 c., Walenty Puskarz b. poseł na sejm krajowy 30 c., W. Hostynek nauczyciel 50 c., Winc. Pieczonka 20 c., Jędrzéj Serwiński 40 c., Kat. Puskarz 3 c., Fran. Puskarz 20 c., Jan Puskarz 10 c., Jan Serwiński 10 c., Wład. Serwiński 10 c., Jan Warszawski 10 c., Michał Rudolf 10 c., Michał Kosiński 4 c., Konst. Machoska 3 c., Jakób Szyrszeń 1 c., Józef Madurski wójt gm. 10 c., Madurska Marjanna 4 c., Aleks. Rusinko 20 c., Weis Riwen 4 c., Jan Pocztarski 8 c., Jacenty Wiater 5 c., Mojzes Goldberg 4 c., Piotr Wójcik 5 c., Stan. Polnianek 2 c., Jan Drener 6 c., Woj. Więczek 6 c., Józef Poter 20 c., Jan Krupa 2 c., Stan. Rudolf 2 c., Jan Rudolf 2 c., Woj. Rudolf 1 c., Woj. Sajda 2 c., Józef Kania 8 c., Wal. Bienius 4 c., Ant. Polwianek 8 c., Anna Piekarczyk 10 c.. Paweł Karolus 1 c., Anna Janiga 10 c., Szczepan Médygał 1 c., Anna Machoska 1 c., Wiktorja Struzik 1 c., Michał Bielatowicz 10 c., Grzeg. Maciejoski 5 c., Antonina Rosa 1 c., Katarz. Rosa 1 c., Jan Więczek 6 c., Błażéj Piechota 5 c., Michał Składzień 4 c., Sran. Pytynia 3 c., Jędrzéj Potnianek 4 c., Ign. Socha 10 c., Jędrzéj Socha 3 c., Wawrz. Składzież 3 c., Juljanna Machaska 2 c., Józef Zając 6 c., Jan Zając 4 c., Jędrzéj Składzień 20 c., Marjanna Składzień 5 c., Józef Flołkiewicz 4 c., Woj. Zagórski 3 c., Agn. Polnianek 2 c., Kat. Bielakiewicz 2 c., Marjanna Bielakiewicz 2 c., Wojc. Polnianek 4 c., Jan Bielakiewicz 2 c., Schnür Benjamin 5 c., Jan Binek 40 c., Marjanna Binek 10 c., Petronella Dudzińska 6 c., Anna Binek 4 c., Bartł. Szczygieł 5 c., Atanazy Czarnik 4 c., Wal. Wilk 45 c., Michał Czubowicz 5 c., Wal. Papier 10 c., Jędrzéj Więczek 3 c., Jan Karalus 2 c., Wal. Szczygieł 5 c., Szymon Składzień 12 c., Marcin Klimek 5 c., Józef Dziedziak 10 c., Benedykt Dubernas 4 c., Naftali Hanig 50 c., Jan Czarnik 4 c., Ant. Wiktor 4 c., Michał Łobój 4 c., Leop. Syrszeń 10 c., Jan Więczek z N. 20 c., Jakób Wójcik 2 c., Piotr Dachoski 40 c., Jan Dachoski 10 c., Tomasz Król 10 c., Jędrzéj Jankoski 10 c., Jadwiga Szczygieł 3 c., Jan Szczygieł 2 c., Józef Kędzior 5 c., Piotr Zięba 4 c., Woj. Grunowski 2 c., Berek Schrank 5 c., Jóunf Świrk 10 c., Anna Świrk 2 c., Michał Wilk 4 c., Józef Wilk 2 c., Józef Byś 2 c., Jędrzéj Byś 8 c., Jan Wadacz 20 c., Paweł Zagórski 10 c., Maciéj Pyksynia 5 c., Jagnieszka Garduła 2 c., Marjanna Garduła 2 c., Wojc. Gil 10 c. — Razem 24 złr. 16 c. i 11 c. na numer *Kraju* w którym powyższa składka umieszczoną będzie.

*(Gdy składka ta pochodzi przeważnie od włościan,* więc te 11 c. doliczamy do składki a posyłamy dla nich trzy numera bezpłatnie).

**Ministerstwo oświaty.**—Według podziału referatów, który 1 b. m. wchodzi w życie, przeznaczeni zostali jak donosi *Oest. Corr.:*

dla spraw odnoszących się do katolickiego Kościoła i dla spraw wyznaniowych: radca sekcyjny dr. Indermauer;

dla spraw religijnych obu wyznań: radca ministerjalny Mikulás;

dla spraw religijnych grecko-wschodniego kościoła i dla spraw religijnych izraelitów: radca ministerjalny Jiriczek;

dla spraw akademji nauk, geologicznego zakładu państwowego, statystycznéj centralnéj komisji, centralnéj komisji dla zbadania i utrzymywania pomników architektury i t. d.: radca ministerjalny dr. Heider;

dla wyższych szkół technicznych, handlowych i nautycznych zakładów naukowych i dla szkół przemysłowych: radca sekcyjny dr. Jelinek;

dla szkół średnich, akademji terezjańskiéj etc.: radca ministerjalny dr. Ficker;

dla szkół ludowych, książek dla szkół ludowych, zakładów naukowych dla nauczycieli i nauczycielek, szkół prywatnych, zakładów dla ciemnych i głuchoniemych etc.: radca ministerjalny Hermann;

dla spraw uniwersytetów, zakładów artystycznych i muzycznych, centralnego zakładu meteorologicznego: radca ministerjalny Ehrhardt.

Jako fachowi doradcy w sprawach uniwersyteckich, których zdania referent oddziału uniwersyteckiego od czasu do czasu zasiągnąć powinien, przeznaczeni zostali: dla teologicznego wydziału biskup dr. Kutschker, dla medycznego wydziału radca dworu dr. Rokitańsky, dla wydziału filozoficzno-przyrodniczego dr. Jelinek, dla wydziału prawniczego radca sekcji Harum.

**W muzeum techniczno-przemysłowém** dziś w piątek dnia 4 listopada o godz. 5 odbędzie się otwarcie wykładów publicznych dla kobiet. Rozkład godzin wykładowych otrzymać można bezpłatnie w muzeum techniczno-przemysłowém.

**Znany Skrzypek** p. Górski przybył tu i zamyśla w tych dniach dać koncert. Występował niedawno we Lwowie, gdzie talent jego powszechne zyskał uznanie, równie podobała się jego gra w Niemczech, gdzie w kilku celniejszych miastach dał się słyszeć.

**Kalendarz Józefa Czecha** od 40-stu lat wychodzący posiada w Krakowie tradycyjną już wziętość. Rocznik na rok 1871 oprócz części astronomicznéj i nieodzownego wykazu jarmarków, zawiera także dział informacyjny mianowicie co się tyczy poczt, telegrafów i ciągnień loterji dozwolonych w Austrji, jakoteż kilka artykułów literackich po większéj części oryginalnych poświęconych narodowym wspomnieniom i pamiątkom jak T. Kościuszko, Pułaski, Lisowczyk, matka Sobieskich i t. p, Takie jednak wiersze jak „Żal ojcsyzny sieroty" nie powinnyby już pojawiać się w druku... Kalendarz ten ozdobiony jest kilku ilustracjami wykonanemi przez krajowych drzeworotników w Krakowie i w Dreznie, a rysowanych przez jednego z malarzy krakowskich,

**Buda** z wytuczoną kobietą, zalegająca od kilku miesięcy plac pod zamkiem, spuściła wczoraj żagle wybierając się w dalszą podróż. — Szczęśliwéj drogi! Usadowione obok niéj szczury białe wygryzły ją widać ztamtąd.

**Mieliśmy sposobność** przeczytać rozporządzenie, jakie nadesłał wydział rady pow. krakowskiéj do komitetu szkoły w P., gminie na północ od Krakowa położonéj. W tém rozporządzeniu uznaje wydział nielegalność aktu darowizny, na mocy którego w marcu 1869 r. przydany został dla szkółki téj gminy mały kawałeczek gruntu na powiększenie ogródka szkolnego, w którym obecnie kilkadziesiąt drzewek owocowych rośnie. Między innemi motywami, dla których wydział polecił zwrócić gminie rzeczony kawałeczek placu, czytamy, że potrzebny jest ten plac na kuchnię i piekarnię dla wojska. Potrzeba tego placu musi być bardzo nagła, skoro wydział nakazał go niezwłocznie odebrać.

HOTEL POLLERA *przyjechali:* hr. Załuska wł. d. z Siedlescowic, Wł. Pęgowski c. k. sędzia z Bochni, Ant. Janta rz. d. z Karniowa, W. Hibner górnik z Ostrawy, R. Hruzik i P. Kraus z Prus, P. Kraki kup. z Wiednia, Aleks. Kozłowska z Rzeszowa, J. Agular kup. z Wiednia, hr. Lubieniecki wł. d. z Królestwa, Albert Miller budow. z Mysłowic, Ludwik Gułochowski ob. z Galicji, hr. Brzostowski wł. d. z Galicji, Lud. Wenstenholz obyw. z Dąbrowy, Edmund Kuusteler z Królestwa, D. Silberstein kup. z Gliwich, W. Schildbach kup. z Greis, F. Holeinger kup. z Wiednia, Leon Kulawski rz. d., z Galicji, A. Openheim kup. z Berlina, Jakób Schor ze Lwowa, Filip Bacres kupiec z Firth, J. Getler leśniczy z Izdebuika.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali:* Apolinary Zieliński wł. d. z Rossji, hr. Laskowski ze Lwowa, Stanisł. Kropiwnicki z Warszawy, M. ks. Lipka z Tarnowa, M. Wasilko wł. dóbr z Rossji, Jan Żuliński z Wołynia, A. Huńkn z Rosji,

HOTEL SASKI *przyjechali:* Edward Micewski wł. dóbr z Podola, hr. Neupperg jenerał gubernator ze Lwowa, Bron. hr. Poniński wł. d. z Królestwa, Bolesł. Kuhn technik z Mielca, Karol hr. Przeździecki wł. d. z Galicji.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Odnośnie do artykułu: **„Drogość i brak najemnika po wsiach w Galicji"** w nrze 235 zamieszczonego, a kończącego się wezwaniem od szanownéj redakcji, aby swoje spostrzeżenia i uwagi rolnicy podawali, zasyłam zapatrywanie się moje na przyczyny niedostatku, czuć się nam dającego.

Przedewszystkiém ubolewać tylko możemy nad lenistwem do pracy przeważnéj części ludu naszego, który nie dba o domowe wygody i poprzestaje na lichém odzieniu. Wolny od podatku osobistego, robotnik nie ma wcale ochoty pracować więcéj jak mu na przyprawę jego żywności — na sól — potrzeba.

A zależne od téj im niezbędnie potrzebnéj klasy ludu posiadłości większe, czy uczyniły co, aby ją pociągnąć ku wygodzie obopólnéj? czy w tym względzie zaprowadziły kompensatę za utraconą pańszczyznę?

Uważaliśmy tylko w jednéj mierze odmianę, tj. powiększenie potrzebnego inwentarza roboczego; ale po największéj części albo nic albo mało uczynili właściciele, aby sobie niemniéj potrzebnego robotnika ściśle zabezpieczyć.

Przypatrzmy się, jak sobie w takiém samém położeniu Poznańskie poradziło, pod okolicznościami daleko trudniejszemi od naszych; albowiem właściciele w Poznańskiém po uregulowaniu stosunków z włościanami przez dziesiątki lat tylko czynsze pobierali i dopiero równocześnie jak u nas kapitały indemnizacyjne uchwalono, a stosunkowo do nas daleko mniejsze wynagrodzenie otrzymali.

Tam z upadkiem pańszczyzny właściciele posiadłości większych niezwłocznie wybudowali osobne domostwa, każde na cztery lub więcéj rodzin komorniczych, z przydaniem każdéj rodzinie pół morga tutejszéj miary znawożonego i uprawionego gruntu pod kartofle i kapustę, z wolnością trzymania własnéj krowy jednéj na letniém pastwisku i zimowéj paszy dworskiéj we wspólnéj dla wszystkich oborze; nareszcie z wolnością chowania jednéj sztuki nierogacizny przy domu.

Za to obowiązana każda rodzina co tydzień odrabiać dzień przez mężczyznę i dzień przez kobietę (dziewkę). We wszystkie inne dnie winna rodzina stawić mężczyznę lub dziewczynę na każde zawołanie do wszelkiéj roboty za ustanowioną zapłatą, ale niższą jak najemnicy pobierają, zmieniającą się co do wysokości cen według pór roku. — Od omłotu zboża nie pobierają gotowéj zapłaty, tylko ziarno, mianowicie 14, 15 lub 16 garniec, według tego jak gdzie zboże omłotne jare czy ozime.

Temu podobnie wiele robót, jak koszenie zboża i łąk od morga, wybieranie rowów od sąga itd. za umiarkowaną cenę ułatwiają — czego wszystkiego dawniéj czynić nie nawykli byli. Posyłanie kolejne do rznięcia sieczki dla własnych krów, wyrzucenie od nich gnoju, przyczynianie się do zapłaty pastucha, posyłanie do strzyży owiec, składanie się na czyszczenie komina, są pospolitemi warunkami takiéj ugody.

Słowem: emancypować komornika, który dotąd pod gospodarzem nad miarę mu odrabia; przyciągnąć go trzeba do siebie; za nim stoją liczni krewni we wsi, ci znowu przez komorników pociągani chętnie się łączą z nimi, gdy liczba własnych komorników do roboty nie wystarczy.

Nieraz się zdarza, że komornicy, dbali o swój dobry byt, gdy przewidują, że sami zdołają w przyjaznéj porze roku wszystką robotę ukończyć, za uszczerbek sobie mają przybieranie najemnika; ale naprzemian, gdy roboty przybraknie, za zezwoleniem właściciela chwilowo u innego zarobkować mogą.

Taki robotnik pod właścicielem posiadłości większéj często nie pozazdrości właścicielstwa gospodarzowi, niekiedy własnéj chaty się pozbywa, a ciągnie pod pana; nosi w zimie ciepłe wełniane odzienie granatowe; żony i dzieci podobuie i bardzo strojnie są ubrane, a podatki osobiste, na szkołę itd. nie przychodzi mu z trudnością.

Zbliżeniu takiemu właściciela z ludem przypisać należy jednomyślność, z jaką ta klasa odznacza się, gdy nawet o interesa publiczne chodzi, gdzie uprawnieni do wyborów komornicy w szczególności, a gospodarze w ogólności głosują za panem z przychylności i przywiązanio. *H. K. R.*

**Tarnopol** 30 października.

*G. (Sprawozdanie tygodniowe filji banku hipotecznego.)* Czas mieliśmy dość łagodny, częstokroć dżdżesty, parę dni tylko pogody, — Skutkiem tego wybieranie ziemniaków z łatwością mogło być dokończoném i nie ulega też wątpliwości, że gospodarze skwapliwie korzystali z pory. Skargi na niedobór i na parszywienie są powszechne, z czego wnosić można, że okowita w tym roku dojdzie do cen wysokich. — Drogi z powodu ostatnich deszczów mocno ucierpiały, a fracht do Złoczowa pozostał bez odmiany, tj. 75 centów od korca,

W skutek ruchliwości i mocniejszego usposobienia zagranicznych giełd zbożowych także i nasz plac objawiał więcéj życia i ochoty do tranzakcji. Do tego przyczyniły się znaczniejsze zlecenia z kraju i zagranicy, jakie w ostatnich dniach do nas nadeszły, mianowicie zaś obecność kilku pruskich kupców, kupujących na rachunek szczeciński i wrocławski. — Wszystko to każe wnioskować, że po spodziewanym wkrótce upadku Metzu i prawdopodobném zawarciu pokoju potrzeba zboża, mianowicie pszenicy i żyta, będzie znakomitą i wpłynie na podniesienie ich wartości.

Jak z prywatnych wiadomości domyślić się można, zachodnie Niemcy, a nawet niektóre okolice Prus wschodnich, miały w tym roku sprzęt nieszczególny, a zatém nie taki to rezultat w Prusach sprzętu, jak to jedna z gazet gospodarczych głosiła.

Pomimo jeszcze niezbyt wielkiego u nas obrotu, co jedynie wstrzymaniem się producentów od większych sprzedaży można tłumaczyć, ceny pszenicy, szczególnie w gotowém i celném ziarnie, jak niemniéj i żyta w tych samych warunkach, wzmocniły się znacznie, Także i terminowe tranzakcje na grudzień i styczeń notujemy po wyższych cenach.

Jęczmień w pięknym i czystym gatunku miał popyt do browarów.

Owies był w zaniedbaniu, grochy kupowano dość chętnie na wywóz do Prus.

Z okowitą było tym razem spokojniéj, lubo wartość jéj pozostała ta sama.

Płacono za korzec:

Pszenicy wyborowéj (170 ft,) 7·25—7·60, średniéj 6·75—7·25, z odstawą w grudniu styczniu 7—7·40.

Żyta dworskiego (160 ft.) 3·75—4, z odstawą w listopadzie grudniu 3·50—3·80, żyta włościańskiego 3·35—3·60.

Jęczmienia (150 ft.) 3·50—3·75, w celném ziarnie 3·80—4.

Owsa (100 ft.) 2·35—2·60.

Grochu białego (180 ft.) 3·75—4·25, bobu (180 ft.) 5·50—6.

Hreczki 3·25—3·75.

Okowity ceny te same co zeszłego tygodnia, częścią tylko nominalne.

— Przy **losowaniu obligacji indemnizacyjnych,** uskutecznionem na dniu 31 paźdz. 1870, zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

**A.** *funduszu indemnizacyjnego W. Ks. Krakowskiego:* (XXV. losowanie).

na **50** złr. z kuponami: Nr. 52;

na **100** z kuponami: Nr. 201. 361. 676. 697. 763. 819. 921. 931. 962. 1.384. 1.601.

na **500** złr. z kuponami: Nr. 165. 224. 315. 339.

na **1000** złr. z kuponami: Nr. 211. 387. 545. 611. 836. 964. 1.102. 1.198. 1.366.

na **5000** złr. z auponami; Nr. 107; i Lit. A. Nr. 13 na 5,550 złr., Nr. 134 na 1620 złr. Mr. 205 na 700 złr.

**B.** *fundutzu indemnizacyjnego Galicji zachodniéj.* (XXV losowanie.)

Na **50** złr. z kuponami: nr. 216 244 279 730 1718 1770 1784 1869 1990 2416 2417 2757 2858 2882 3158 3233 3375 3452 3513 3593 3597 3722 4133 4557 4700 4712;

na **100** złr. z kuponami: nr. 117 551 635 761 912 1160 1233 1670 1977 2008 2063 2225 2269 2306 2626 2761 3326 3338 3411 3514 3596 3856 3974 4011 4131 4195 4355 4710 4742 4789 4999 5177 5180 5477 5479 5481 5503 5739 5815 5868 5901 5962 6165 6256 6274 6386 6392 6393 6450 6551 6801 7011 7913 7972 8090 8111 8184 8257 8478 8648 8957 9167 9176 9312 9330 9861 10,237 10,260 10,542 10,933 11,016 11,039 11,237 11,284 11,413 11,726 11,946 12,075 12,386 12,431 12,457 12,643 12,956 13,094 13,159 13,203 13,209 13,248 13,254 13,333 14,118 13,210 14,330 14,400 14,421 14,613 14,643 14,776 14,809 14,921 15,387 15,737 15,774 15,898 15,973 16,004 16,148 16,257 16,484 16,858 16,926 16,968 17,185 17,268 17,620 17,782 18,161 18,578 18,778 18,875 18,890 18,897 19,004 19,050 19,103 19,104 19,279 19,288 19,315 19,493 19,532 19,617 19,624 19,725 19,730 19,922 20,050 20,103 20,196 20,314 20,333 20,468 20,626 20,787 20,815 20,911 20,916 20,975 21,214 21,287 21,309 21,369 21,708 21,906 22,141 22,190 22,384 22,626 22,656 22,780 22,931 23,017 23,217 23,392 23,608 23,818. *(C. d. n.)*

**Wiedeń** 2 listopada. W ciągnieniu losów pożyczki z roku 1860 padły następujące wygrane: serja 15,461 nr. 16 wygrywa 300,000 złr., serja 12,685 nr. 17 wygrywa 50,000 złr., serja 19,178 nr. 19 wygr. 25,000 złr., a serja 5138 nr. 7 i serja 5621 nr. 6 po 10,000 złr.

### Sprawozdanie giełdy wrocławskiéj.

**Wrocław,** dnia 2 listopada.

| | | |
|---|---|---|
| **Pszenica** bez zmiany. | 85 fnt. 2000 fnt. | biała 76-91 sgr.) wybór żółta 75-87 sgr.) wyżéj. $70^1/_2$ tal. |
| **Żyto** trzyma się w cenie | 84 fnt. 2000 fnt. | 57-65 sgr. wyb. wyż. $46^5/_8$ tal. |
| **Jęczmień** spada. | 74 fnt. 2000 fnt. | 48-53 sgr. wyb. droż. 46 tal. |
| **Owies** popłatny. | 50 fnt. 2000 fnt. | 28-33 sgr. wyb. droż. $43^1/_2$ tal. |
| **Groch** wielki popyt. | 90 fnt. | do gotow. 64-70 sgr. na paszę 54-60 sgr. |
| **Wyka** bez popytn. | 90 fnt. | 52-54 sgr. |
| **Konicz** słaby dowóz. | 100 fnt. | biały 14-21 wybór. czer. 12-16 wyb. w. |
| **Rzepak** popłatny. | 150 fnt. brutto. | duży 250-270 sgr. mały 248-260 sgr. |
| **Olej** stałe ceny. | 100 fnt. | $13^3/_4$ tal. |
| **Spirytus** popłatny | za 100 kw. po 80%Tr. | $14^1/_{12}$, $13^3/_4$ tal. |

## Wiadomości z literatury i sztuki.

**Klosy** nr. 278 zawiera: Sen, improwizacja Deotymy.—Uskoki, powieść T. T. Jeża (c. d.). —Kapitał i praca, przez R. — Przegląd geograficzny za rok 1869 (dok.) — Sztuki piękne p. A. Lessera.—Urywki hygieniczne i lekarskie dra Łuczkiewicza prof. uniw. warszawskiego: „O blednicy." VI. (dok.).—O teatrze greckim skréślił K. Kaszewski. — Muzyka, p. Wł. Wiślickiego.—Listy J. I. Kraszewskiego.—Książe srebrny, powieść Tołstoja (c. d.).—Prorok Samuel, płaskorzeźba T. Lenartowicza.—Z teatru wojny: Listy T. T. Jeża. XII.— Przegląd popolityczny.

**Bibljoteki najciekawszych powieści i romansów** zeszyt 39 zawiera: dokończenie powieści mniejszych Hohola, dalszy ciąg Nicolo Lapi i początek powieści „Opactwo Carrow" z angielskiego J. F. Smith.

**Szkoła** nr. 43 zawiera: Srkoły w Ameryce (c. d.). — Reforma szkół i seminarja nauczycielskie (dok.).—Czynności zarządu głównego tow. pedagogicznego.— Sprawozdanie z posiedzenia członków krakowskiego oddziału, i t. d.

**Gwiazdka Cieszyńska** nr. 44 zawiera: Pokutujący duch (c. d.).—Przegląd polityczny.— Rozmaitości.

**Przewodnik ekonomiczny** nr. 29: O cukrawnictwie. II. — Kwestja zniesienia akcyzy miejskiéj.—Potrzeba reformy w wystawach rolniczych.—Nowy sposób konserwowania mięsa świeżego.—Rozmaite wiadomości.

**Zwiastun ewangeliczny** nr. 10 zawiera: Babel.—Nauczyciel szkoły ludowéj.—Przyczynek do dziejów zboru krakowskiego (dok.).— Wyłożenie najgłówniejszych prawd chrześcjańskich (c. d.).—Korespondencja z Florencji. — Z kościoła i o kościele.—Jako dodatek: „Werdauskie wiadomości misyjne" nr. 10.

**Merkury** nr. 43 zawiera: Tydzień finansowy.—O niektórych gałęziach przemysłu rolniczego w cesarstwie (c. d.).—Korespondencja ze Lwowa.

## Wiadomości z teatru wojny.

### Obrona Paryża..

XXXIX.

*Szlązka Gazeta* zamieściła plan zdobywania Paryża, który ma wszelkie pozory autentyczności. Między innemi za autentycznością tego planu przemawia i zgodność jego z naturą rzeczy, to jest z stanem obecnym fortyfikacji Paryża i z stanowiskami, jakie dotąd zajmują Prusacy.

Z wyżyn meudońskich mają popróbować wrażenia, jakie bombardowanie sprawi na mieszkańcach Paryża. Że jednak to bombardowanie głęboko w miasto sięgnąć nie może, nie łudzą się z góry zbytnim skutkiem jego, tylko gotują się jednocześnie do zaczepienia fortyfikacji.

Pierwszym przedmiotem działowego uderzenia ma być fort Issy, ale, że nawet po zburzeniu wałów tego fortu osadzić się w nim nie można, celem przedsięwzięcia dalszych operacji pod ogniem z przyległych fortów Vanvres i Montrouge, więc i te dwa forty mają jednocześnie uledz ostrzeliwaniu aż do kompletnego zburzenia ich południowych frontów.

Ten sam los przeznaczony dla fortu du Mont Valerien za to, że pociski jego sięgają na wzgórza Meudon i St. Cloud. Następnie i reduty pod Billancourt i Hautes Bruyères mają być zburzone, bo nie dozwalają zbroić Kronprinzenschanze pod Sèvres, z którejby najskuteczniéj bombardować można Paryż.

Po wzięciu fortu Issy, a przyciszeniu reszty, mają się od Issy rozpocząć paralele (równoległnice) pod południowy wał miasta aż do okoronowania stoku a zrobienia wyłomów do szturmu. Potém szturm nieubłagany i wzięcie miasta wstępnym bojem.

Na Mont Valerien wymierzone mają być działa z redut na wzgórzach między Bougival i Gerche, na forty Issy, Montrouge i Vanvres działa z okopów na wzgórzach pod Clamart i z Moulin de la Tour.

Plan ten w głównych zarysach zgadza się z tém, cośmy na tém miejscu nieraz mówili o względnéj słabości téj strony fortyfikacji Paryża, o doniosłości dział dzisiejszych, któremi z wzgórz pod Meudon i St. Cloud, a bardziéj jeszcze z szańca pod Sèvres sięgnąć można przedmieść Grenelle, Auteuil i Passy. Ale z drugiéj strony plan ten nie oblicza się z tém, co dotąd na zapobieżenie takim zamysłom ze strony obrony Paryża zdziałano. Reduty pod Billancourt i Hautes Bruyères w połączeniu z ogniem szalup kanonierskich nie dozwolą nigdy uzbroić szańca pod Sèvres, który dotąd był zamaskowany fabryką porcelany. Dziś jednak po zniszczeniu wyższych jéj piętr, zupełnie odkryty na pociski nietylko wspomnionych redut, ale i bastjonów wału obwodowego przy Point du jour. Nad tą częścią wzgorz St. Cloud, z których można Paryż bombardować, panują działa fortów Mont Valerien i Issy, dosięgają ich też skutecznie cięższe działa baterji wałowych.

Przygotowane tu roboty okopowe po zburzeniu zamku w St. Cloud, również jak Kronprinzenschanze odsłonione zostały, zkąd takie gniewy były na barbarzyństwo nieszanujące pamiątek narodowych. Przez to najniebezpieczniejsze punkta, z których Paryż skutecznie bombardować można, ubezwładnione. Zostaje wzgórze pod Meudon, do którego dochodzą granaty z Mont Valerien i Issy, ale nie dość skuteeznie działają dla zakrycia od strony Issy, a zbytniéj odległości od Mont Valerien. — Ale ztąd też i Paryżowi wielkich rzeczy zrobić nie można.

Baterje na wzgórzach pod Garche i Bougival są zbyt odległe od Mont Valerien, żeby ogień jego mogły stłumić, a podstępowanie podeń aproszami prawie niepodobne, bo to forteca nadzwyczaj mocna, a wznosząca się trzema piętrami i opatrzona dziś już świeżo uzbrojonym parterem opalisadowanego płaskowzgórza, na którém się wznosi. Ogień jego jest więc tak skoncentrowany, że go żadném kontrobwarowaniem oblężniczém przesadzić nie można, dlatego też przy każdéj transakcji o rozejm żądają Prusacy téj fortecy w zakład, bo wiedzą, że jéj w inny sposób nigdy nie dostaną.

Fort Issy zaś, może i Vanvres mogliby zburzyć z pod Clamart i Moulin de la Tour, ale czy go następnie szturmem opanują, choćby ludzi na to żałować nie chcieli, to wielkie pytanie, bo przed nim leży cały rząd fortyfikacji, które przez to, że leżą w zagłębieniu między Issy a Moulin de la Tour usuwają z przed ognia szańców pruskich, a zstępować z tych wzgórz aproszami znów Prusacy nie mogą, bo dostają się zaraz w krzyżowy ogień fortów Issy, Vanvres, Montrouge, redut Billancourt i Hautes Bruyères i dwunastu bastjonów wału obwodowego.

Pod Strassburgiem ustawili Prusacy 400 dział oblężniczych, a mieli zawsze tylko z trzema bastjonami do czynienia, bo u mniejszych fortec obwód mniejszego koła usuwa resztę bastjonów z linji bojowéj, ale z wału paryzkiego, mającego osiem mil obwodu i zakreślonego promieniem więcéj niż półmilowym; zawsze dwanaście bastjonów stoi w linji mało zgiętéj, prawie prostéj i wszystkie razem mogą w jeden punkt ogień skoncentrować. Do tego forty i wysunione reduty! Na pokonanie tego trzeba cztery razy tyle dział i bardzo sprzyjającego terenu.

Są to więc próżne groźby. Paryż tylko głodem może dziś być wzięty; chodzi więc o to, czy nie zajdą ratujące go dywersje, do których między innemi i niemożność obozowania wśród zimy należy.

Sprzeczne z sobą, a obie niby z dobrze poinformowanych źródeł pochodzące wiadomości, raz, że wszystkie siły Fryderyka Karola pójdą pod Paryż, to znów, że wszystkie wykomenderowane są do południowéj Francji, dla nagłéj potrzeby w jedném i drugiém miejscu, zapewne obie w pewnéj części się sprawdzą t. j. że połowa sił pójdzie pod Paryż, a druga na południe i przez to żadna z nich wielkich rzeczy nie dokaże.

**O potyczce pod Paryżem** 21 października pisze *Ssaatsanzeiger*. Kwatera główna naczelnego dowództwa III armii.

Wersal, 22 października. W ostasnich dniach zauważano większe ruchy u nieprzyjacielskich czat przednich a wczoraj (21) przyszło znowu poraz pierwszy od potyczki w dniu 30 września na południowéj stronie Paryża do walki. Z początku zdawać się mogło, jakoby zamierzono uderzyć na Sèvres. Kanonada przeciw punktowi temu niemieckiéj linii oblężniczéj była już rano pomiędzy 7 a 9 niezwykle silną. Równocześnie utrzymywano także z Mont Valérien ogień działowy w kierunku południowym, przeciw Marly. Po dwóch jednak godzinach przestano bombardować. Zaraz po południu zaczęły natomiast być czynnemi łodzie kanonierskie, ksórych główne miejsce stacyjne zwykło być pomiędzy Meudon, Bellevue, Sèvres, Ss. Cloud i Suresnes, poniżej Mont Valérien. Zwróciły one swe pociski od godyiny pół do drugiéj głównie ku Sèvres, gdzie pracowano właśnie nad rozkazanem przez JKWysokość księcia następcę tronu opakowaniem zbiorów artystycznych. Bezpośrednio potém doniesiono z okolicy Mont Valérien o znacznych koncentracjach wojska od godziny pół do trzeciej słyszano nadzwyczajne strzelanie z dział ciężkich rzeczonego fortu. Wojska w Wersalu natychmiast alarmowano, co spowodowało żywe zbiegowisko ludności mianowicie na wszystkich placach, zkąd wolny widok na wzgórza po prawéj stronie Bougivalu, ku Malmaison.

Okazało się, że ze strony francuskiéj zrobiono wycieczkę ku miasteczku Bougival z mniéj więcéj 14 batalionami piechoty. Nieprzyjaciel może się w ogóle tam nie spodziwał oporu, bo lubo przy tym pierwszym ataku, jak w ogóle w całym dalszym przeciągu potyczki uderzał z daleka przewyższającą siłą, zwrócił się jednak wkrótce ku naszym bardziéj na prawo leżącym stanowiskom, maszerując ku Malmaison. Park tego zamku, który w terenie falowatym i pagórkowatym ku „Rouse Impériale“ do Paryża się rozciąga, był przeto od godziny 4 właściwym placem walki. Francuzi przyszli aż do kończyn małego lasku. Stałość ich jednak nie była nigdy mniejszą jak w dniu tym. Lubo z naszéj strony nie zupełne 5 batalionów, więc trzecia część sumaryczuéj siły nieprzyjaciela były w ogniu, to wystarczył jednakże ogień karabinowy, z jakim gwardya landwery i część 9 dywizyi przyjęła nieprzyjaciela przy parku pod Malmaison, by francuskie bataliony po krótkiéj walce zmusić do odwrotu. Stanowisko ich przez to zupełnie złamaném zostało, że rezerwa w danéj chwili nie dała żadnego sukkursu. Kanonada z Mont-Valérien trwała jeszcze aż do godziny wpół do 6. Z téj strony było sześć dział oblężniczych w akcji. Choć tak kolosalnym jest wagomiar nieprzyjacielskich pocisków — przeszło stopę średnicy — przy wadze 86 do 90 funtów, to stósonkowo słabą jest skuteczność ich, bo większa nierównie część granatów pękała już w powietrzu. Baterja polowa, która na pół wysokości Mont-Valérien, za wałem z kamiennego parku Malmaison była ustawiona, strzelała jeszcze w ostatniéj półgodzinie w niezwykle szybkiem tempo, lecz bez jakiegokolwiek skutku. Większe masy piechoty pozostały tam jeszcze dłuższy czas po ukończeniu walki dział, podczas kiedy wieczór się zbliżał. Sądzono, że należy być przygotowanym na nową jeszcze wycieczkę, która jednak nie miała miejsca. Liczba francuskich rannych i zabitych jest dość znaczna; przy parku pod Malmaison zebrano ich jeszcze przed nocą wielką ilość. Naszą stratę liczą na 150 ludzi. Żołnierze nasi walczyli z znakomitém męstwem: z trudnością można ich było wstrzymać od posunięcia się aż do bezpośredniéj linji strzałów Mont-Valérien. Sto jeńców francuskich, pomiędzy nimi dwóch oficerów, miało jeszcze wieczorem być sprowadzonych do Wersalu. Ogólna liczba jeńców wynosi może trzy razy tyle.

**O wycieczce z Paryża** d. 21 paźdz. podaje *Ind. belge* następujące szczegóły:

„Prusaków zaczepiono równocześnie na trzech punktach, pobito ich i odparto. Pięć razy ponawiali uderzenie, ale zawsze napróżno. Zajęliśmy z jednéj strony Colombes, Rueil, Meudon, St. Cloud i Parches, usypaliśmy tam niezwłocznie stracone szańce i okopy, w celu tém skuteczniejszéj obrony, poburzyliśmy mosty zbudowane przez Prusaków, w zamiarze opanowania półwyspy Genevilliers i odcięliśmy zupełnie jeden oddział pruskiego wojska, tak że żadnéj niema nadziei, by się mógł ocalić. Bliższe szczegóły jeszcze nie znane. Jenerałowie Trochu, Vinoy i Ducrot stoją na czele wojska; wypadki bardzo raźny biorą postęp. Wszyscy czekają z ufnością na ostateczne rezultaty“.

**Z pod Verdun** donosi *Echo du Nord:* „Część miasta spalona; bombardowanie trwało 50 godzin bez przerwy. Komendant twierdzy Verdun przesłał następujące pismo do dowódzcy wojsk pruskich jen. majora Payla: „Jenerale! W odpowiedzi na szanowne pismo pańskie z d. dzisiejszego mam zaszczyt zawiadomić p., że najchętniéj przyjmuję wymianę jeńców. Z ubolewaniem muszę pana uwiadomić, że między jeńcami, jakich mamy w Verdun, niema podoficerów Lüdersa, Krügera, Augusta von de Heith i hr. Hehenthala. O godzinie 4 będę miał zaszczyt przesłać panu jeńców niemieckich wraz z parlamentarzem do Belleville. Stosownie do życzenia pańskiego każę fotografować nagrobki oficerów pruskich, zabitych koło Charny i prześlę je panu, skoro tylko nieprzyjacielskie stosunki ustaną. Jenerale! Przy téj sposobności pozwalam sobie wyrazić panu uczucia moje, wywołane sposobem, w jaki pan na Verdun uderzasz. Dotąd sądziłem, że wojna między Prusami a Francją jest pojedynkiem między obustronnemi wojskami i nigdybym nie śmiał przypuszczać, że spokojni mieszkańcy, kobiety i dzieci, ich mienie i życie w tak niesprawiedliwy sposób w walkę wmięszane zostaną. Jeżeli jenerale myślisz, że takie postępowanie przyspieszy w czemkolwiek poddanie się twierdy, jesteś w wielkim błędzie, lecz dzień ten możesz mi pan wierzyć, przyczynił się tylko do spotęgowania rezygnacji mieszkańców, jakiéj po nich wymaga ich położenie i patrjotyczne uczucie, tak, że ani grad bomb i kul, ani niedostatki, na jakie gwardja narodowa i cała armja jest narażona, nie przeszkodzi bynajmniéj spełnianiu obowiązków aż do ostatniéj chwili życia. Najgoretszém ich życzeniem jest zmierzyć się z wojskiém pruskiém w otwartém polu. Pozwól mi p. jenerale powiedzieć sobie, że na wyłomie czekamy pana i że mamy nadzieję, że pan przecież raz wyjdzież z za gór, które pana od strzałów naszych zasłaniają. Przyjm pan itd. Komendant twierdzy bar. Guarin de Waldersbach“.

[**Drugi list włościanina poznańskiego**] z wojska pruskiego jeszcze z września; przedstawia on przez swą malowniczą prostotę tyle interesu i tak ciekawe podaje szczegóły o walkach pod Paryżem dnia 30 z. m., iż go zamieszczamy w dosłowném brzmieniu:

„Forpost pod Paryżem. Najukochańsza Matulku, jeszcze żyje oj żyje żyje ale nie życzę nikomu taki niedoli jakieśmy doczekali; Oto Wam zaras opowiem, co się w piątek 30 b. m. stało; oto ja właśnie byłem z jednym laitnantem na feldwaszе, a tu o godzinie 5ty rano przybył 1szy szus od francuski kanony, nasi natychmiast odpowiedzieli kanoną napowrót; mój miły Boże to było właśnie na dzień dobry—Najprzód zagrały wielkie kanony francuzkie, a potém zagrały i nasze tak samo, Wielki Boże były to sprowadzone forteczne armaty no więc Święta Maryjo jak się to rozpoczęło więc ja myślałem iż to nie jest wojna tylko dzień sądny: zaczęły jęczyć kule okropnie i trzaskać w powietrzu, nasi wyszykowali przeszło 200 kanon zaczęły ryczyć na dobre ale Jezus Marja przypuścili i francuzi ze swoich siarczystych rur, więc Wam szczerę prawde powjem po drugi raz że to było jak czysty dzień sądny tak ogień szedł i kule armatnie iż kule w kule w powietrzu się trafiały, trzaskały i kaleczyły że nie do wytrzymania, ziemia się trzęsła tak jak od najtęższych piorunów—trwał ten ryk od 5ty aż do pół do 10ty południa, prusacy zaczęli się mocno cofać od szancy i tak ustał trochę ogień armatni, bo już rury były czerwone, ale potem się wywaliła piechota francuska ze szańcy, o mój Boże co za ogisń z giwerów francuskibh, szli oni zazarcie na nas i bili do upadłego; od mojego 6go armikuru była właśnie na przodku 12to Dywizyja i wojska Bajerskie, ale to wszystko poczeło sie cofać przeszło ćwierć mie; nasza dywizja 11ta pod komeudą Zajn Excelenca Generała Gordąga, zajęła wieś dobrze abmurowaną do dekowania sie, więc francuzi zmenconi poczuli nas za murami zasadzonych zaczeli się cofać ku szańcom, więc my znowu za niemi, oni przy cofaniu bronili się doskonale, a my za niemi w pogoń aż tu raz iak rykną kanony na nas my w nogi, w rowy, za mury gdzie kto mógł to sie chował, na komende to nikt nie uważał... bo kiedy leci kula jak węborek to tak syczy jak by się całe niebo zawalić miało, a potem jak upadnie to pęka i rozdzjera ludzi na drobne kawołki więc strach okropny, Oj strach, strach kul francuskich, tera francuzi cofneli się w szańce. Okropnie pobite nasze regimenta zaras my apleizowali, to jett 10ty i 23ci i 63ci poszedł w tył, a my na przodek: więc i nam teraz może takie śniadanie sprawią, wojsko nasze zabite teras chowają i rannych zwożą do lazaretów którzy przez rąk i nóg na rękach konają z wielkiemi boleściami. Ta lewa bitwa była na lewym skrzydle miasta, Druga w tych samych godzinach ku środkowi, więc także francuzy wyszły ze szańców, w tem nadciągnął 11ty Armikor do bitwy z wielką mocą kanonów mocny Boże Francuzi wyflankowali matę szpryc kanon, a to są takie kanony: jest jedna lufa bardzo gruba, potem w ty wielki rurze są 25ć małych rurek któremi kule jak grat wylatują, więc Heski 11ty Armikur piechoty z konnicą dostał takich strzałów 58 oprócz kul z giwerów, to jest nie giwerów tylko szasypotów i strzałami kartaczowami także ich dobrze osolili to jest Hesów i naszych do kupy, więc nie omal ze wszystkich stron szańców trwał ogień aż do 4ty po połudnju, potem ucichło i znof sie zaczeła bitwa w nocy, to znow forpoczty do siebie rznełу—Francuzy mówią iż sie nie poddadzą chociaż jedna tylko cegła na drugi stać będzie i choć tylko jeden żołnierz zostanie; kochane rodzeństwo wiele do opisania ale i głowy do tego nie ma, Wojtka brat żyje jeszcz, na tym ukońozam moje pisanie bo już nie mam czasu, pozdrawiam wszystkich po milion razy, zostańcie mt zdrowi aż do miłego zobaczenia, żyjcie mi z Bogiem, teraz mi tęschno kochana Matko. *Bartłomi.*“

**Raporta z głównéj kwatery pruskiéj:** O potyczce nad rzeką Oignon 22go paźdz. *Staatsanzeiger* pisze:

„Po całym szeregu mniejszych zwycięzkich potyczek miał 14 korpus pod jen. piechoty Werderem dnia 22 paźdz. ponowne starcie z nowo utworzoną francuzką tak zwaną „armją wschodnią“ i odparł dwie jéj dywizje pod jenerałem Cambriels w zażartéj potyczce nad rzeką Oignon przez takową i ku Besançon.

W pochodzie z Vesoul, miasta głównego departamentu Haute-Sâone, aż do okolic Oignon, od którego Vesoul 4 mile na północ leży, musiała dywizja badeńska pod jener. Beyer prawie krok za krokiem zdobywać na nieprzyjacielu teren pagórkowaty w kilku starciach. W okolicy wsi Rioz i Etuz zaczął jenerał Cambriels energiczniejszy stawiać opór dalszemu posuwaniu się 14 korpusu. Brygada Degenfelda, tworząca avantgardę, przeciągała walkę, dopóki obie brygady piechoty księcia badeńskiego Wilhelma i Kellera nie przybyły z sukkursem; walka zapalała się potém w skutek nieprzyjacielskiego oporu coraz gwałtowniéj, aż nareszcie mimo to jen. Cambriels za rzekę przeparty, ze wsi Auxon-Drssus wyparty i na Besançon odparty został, przyczém w końcu dwa bataljony 3 reńskiego pułku piechoty nr. 30, z rezerwy powołane, wzięły na siebie dalsze ściganie. Strata nasza 3 oficerów i 100 ludzi nie zdaje się być wielką, zważywszy, że strata nieprzyjaciela w samych jeńcach wynosi 2 oficerów sztabowych, 13 oficerów wyższych i 180 ludzi.

Linja Oignon tworzy ostatni z łatwo obronić się dających oddziałów na drodze do Besançon. Oignon uchodzi, równolegle płynąc z rzeką Doubs, jak ta do Saôny; w wysokości 2,100 stóp wytryskuje w Wogezach i to na północ Ballon de Lervance i lasów i lejarn w La Ravale i Gutterade, niedaleko zamku Lambert. Przepływając z początku przez departament Haute-Saône, znika przy Froideterre, by około trzy ćwierci mili daléj na zachód ukazać się znowu. Potém tworzy, przyjmując z obu stron liczne rzeki poboczne, w większéj części swego biegu granicę między departamentem Haute Saône z jednéj departamentami. Doubs i Jura z drugiéj strony, w którym ostatnim miasto Dôle, położone nad Doubs i kanałem pomiędzy Renem a Rodanem, o 11,000 mieszkańcach, obecnie kwatera główna naczelnika wolnych strzelców Garibaldego, tylko 5 może mil od rzeki Oignon jest oddalone. Oignon, uchodzący nareszcie pod Perrigny do Saony, krzyżuje pod Voray, z trzy mile na północ od Besaçon, prowadzący z Vesoul ku fortecy gościniec, tak, że ta właśnie okolica z wsiami Rioz, Etuz i Auxon-Dessus musiała naturalnie być widownią walk z d. 22 b. m.

**Nowe barbarzyństwo Prusaków.** Dnia 11 pavdziernika spalono wioskę Ormes około Orleanu i wywieszano wszystkich mieszkańców płci męzkiéj. Dla upozorowania tak dzikiego okrucieństwa, utrzymują, że mieszkańcy téj wioski strzelali na niemieckich żołnierzy.

**Twierdza Besançon.** Wiadomo, że jen. Cambriel odparłszy bedeńską dywizję jen. Werdera, cofnął się do Besançon. Jest to twierdza drugiego rzędu, liczy bez wojska 40,000 mieszkańców i dobrze zaopatrzona jest w żywność.

Jako rodzaj obwarowanego obozu podobna jest do twierdzy Metz, posiada bardzo silną, panującą nad całą twierdzą cytadelę i obozowisko odgraniczone dwiema wielkiemi warowniami (Brégille i Grifon), trzema mniejszemi, okopem i trzema barkanami.

Miasto, warownię Brégille i cytadelę otaczają wały z bastjonami, prócz tego jest kilka obronnych koszar pewnych od bomb, zbrojownia i t. d. Prawidłowa wojenna załoga téj twierdzy wynosi 6000 ludzi, a do uzbrojenia jéj potrzeba 400 dział.

## Wiadomości telegraficzne.

**Praga** 2 listopada. *Bohemia* otrzymała następujące doniesienie: Że rokowania Potockiego z Rechbauerem nie udały się, winne temu są sfery stojące ponad Potockim, które wcale nie okazują, jakoby im zależało na utrzymaniu gabinetu. Są one gotowe porzucić go po pierwszéj klęsce w rajchsracie. Ztąd pochodzi i usposobienie tutejsze. W wyborach z większych posiadłości cesarz nie będzie głosował, a arcyksiążęta z wiernokonstytucyjnymi. Gabinet musi runąć, a nowy musi powstać przed zebraniem się delegacji. Wyjdzie on ze stronnictwa konstytucyjnego, Rechbauer będzie w nim miał rolę. Gdyby to stronnictwo okazało się znowu niezdolném do rządu, wtedy sfery najwyższe chcą użyć ostatecznych środków ratunku, byle federalizmu niedopuścić.

Rada miejska zawiadomiła dyrektora niemieckiéj szkoły realnéj o jéj zamknięciu — odparł, że ma wyższe rozkazy i tylko przemocy ustąpi; policja obsadziła budynek.

**Berlin** 1 listopada. Według *Stahtsanzeigera* są warunki kapitulacji Metzu te same co Sedanu, a mianowicie: wydanie armji, twierdzy, jeńców, wojennych materjałów oblężniczych jako zdobyczy wojennéj; oficerowie zatrzymują szpady z powodu brawury, jakiéj dali dowody.

**Berlin** 1-go listopada. Wpływ ajentów stronnictwa orleańskiego wywierany na oficerów francuzkich w niewoli pruskiéj wywiera doskonały skutek; niezadowolnienie z dawnego rządu wzmaga się coraz więcéj między nimi.

Ministrowie zebrani w Wersalu opuszczą go jeszcze w tym tygodniu.

Akt kapitulacyjny Metzu podpisany został na zamku Frescaty przcz jenerałów Charras i Thiele.

Bazaine oddał wojsku, jak zapewniają, przed kapitulowaniem pod głosowanie kwestję: czy kapitulować lub uczynić wycieczkę? Większość głosowała za kapitulacją. (??)

W Metzu pozostała tylko dywizja Kummera. Pierwsza i druga armja pomaszerowała w rozmaitych kierunkach daléj; w Metzu zaprowadzono niemieckie urzęda pocztowe.

**Berlin** 1 listop. *Börsen H.* donosi, że cesarzowa Eugenja abdykowała na rzecz syua. Część armji z pod Metz przeznaczona na oblężenie Thionville. Kapitulacja odbyła się w ten sposób: 29go paź. obsadziła artylerja 7 korpusu forty. O 1éj gwardja cesarska wymaszerowała z miasta i złożyła broń pod zamkiem Frescati. Inne pułki złożyły broń w arsenale w mieście. Warty w Metz zmieniono o 4éj na pruskie po zajęciu miasta przez 2 pułki piechoty i 1 jazdy. 28go były liczne demonstracje i protestacje przeciw poddaniu, z któremi jenerał Coffiniers musiał się ucierać.

**Monachjum** 2 listop. Według ostatnich depeszy ministra Bray układy państw niemieckich prawie ukończone. Broń i amunicja zabrana w Metz zostanie tam schowaną, prócz kilku baterji ciężkich dział, które mają być użyte przeciw Lionowi.

Z głównéj kwatery donoszą, że wolni strzelcy pod Illiers (8 godzin od Boneval) złapali 38 strzelców i 2 oficerów bawarskich i wszystkich powiesili, prócz jednego, którego wysłali z listem do komendanta w Chartres, że odwet taki na każdym jeńcu brać będą.

Przy Villeneure les Bordes biła się 28 paźdz. brygada 4 korpusu z wolnemi strzelcami i mobilami. Brygada szła od Naugis w dwóch kolumnach na Montereau, w Fontains trafiła nu opór. Nieprzyjaciel usunął się szybko i osadził się w Villeneuve, lecz mimo barykad i zaciętéj obrony musiał uledz przemocy gdy miasto zapalono i cofnął się po znacznych stratach na Montigny i Chatenay nad Sekwanę. Straty francuzkie 200 ludzi, niemieckie 107, 5 oficerów, 1 sztabowy. Montereau obsadzono, w okolicach rekwizycje.

**Rzym** 29 paźdz, Thiers pisał do papieża, zapewniając go, że tak na rzecz Francji jak i na rzecz papieża działał u dworów zagranicznych pomyślnie, napotkał wszędzie przyjazne usposobienie dla papieża i dla świeckiéj władzy tegoż — wzywa przeto papieża, aby wytrwał w stanowisku, jakie obecnie zajął, aż do zawarcia pokoju przez Francję. Skoro tylko pokój przyjdzie do skutku, postara się Europa o zyskanie dla papieża stanowiska odpowiedniego.

**Londyn** 2 listop. *Daily kor.* donosi: Gubernatorem Metzu mianowany Zastrow. Ludność przyjęła wiadomość o kapitulacji z wściekłością, gwardja narodowa nie chciała broni złożyć, wojsko linjowe miasto wystąpić przeciw ludowi, na odjeżdżającego Bazaina zrobiono zamach, obronili go żandarmi pruscy.

**Kragujewacs** 1 listopada. Rząd przedłożył skupczynie projekt do założenia szkoły rolniczéj i leśniczéj. Budżet został załatwiony. Ma być urzędzona szkoła wojskowa dla oficerów landwery. 5 listopada zostanie skupczyna zamkniętą.

**Waszyngton** 1 listopada. Wiadomości z Martinique stwierdzają, że władze francuzkie stłumiły powstanie negrów; 27 przewódzców zostało zastrzelonych; 100 powstańców uwięzionych.

Francuzi osiedli w San Francisco uchwalili adres, który nazywa Bazaina zdrajcą.

**Wersal** 2 listopada. Ks. Fryderyk Karol donosi, że załoga w Metz oddała 53 sztandarów francuzkich z orłami; Thiers przybył tutaj dzisiaj z rana z Paryża; przed Paryżem nie zaszło nic nowego.

## Przegląd polityczny.

Wszystkie dzienniki przepełnione jeszcze rozprawami nad poddaniem Metz, a charakterystyczną jest rzeczą, że nawet rozsądny pruski organ *Schl. Ztg.* przyznaje w artykule pisanym przez wojskowego, że nie pojmuje, dlaczego Bazaine nie próbował przedarcia się przez linje pruskie, choćby z poświęceniem części armji, coby mu tém łatwiéj udać się mogło, że Prusacy po obu stronach Mozeli rozłożeni w wielkiém kole nie mieli więcéj, jak 180,000 zmęczonego i znękanego żołnierza, a zatém siłę prawie równą, a niedającą się wcale skoncensrować do odparcia silnego napadu. Jest to świadectwo burdzo ważne, które potwierdza zapatrywanie prawie wszystkich bezstronnych głosów opinji. Że urzędowe organa pruskie bronią Bazaina równie jak broniły Napoleona pod Sedanem, rzecz prosta, gdyby z takich ludzi składała się cała Francja, Prusacy mieliby bardzo łatwe zadanie do spełnienia.

Zresztą podług najnowszych doniesień kapitulacja podług umowy odbyła się w porządku d. 29 października, tylko gwardja narodowa z Metz wzbraniała się poddać, a lud rzucił się na powóz odjeżdżającego Bazaina i ledwo obrona żandarmów pruskich zdołała go wybawić.

Najnowsza poczta francuzka i nadreńska nie doszła nas dziś, widać koleje zajęte są transportem jeńców, których po połowie umieszczają w Niemczech północnych i południowych,

Znad granicy pruskiéj donoszą nam, że wczoraj przyszedł tam telegram pruski o wycieczce załogi paryzkiéj, która kosztowała Prusaków 1200 zabitych, pomiędzy tymi 35 oficerów. Jest to jednak wiadomość prywatna, którą zapisujemy bez brania za nią odpowiedzialności.

W Prusach nadzieje pokojowe, które się pojawiają przy każdém znaczniejszém zdarzeniu, znów spełzły na niczém. Że rząd wierzy jeszcze w długą wojnę, dowodzą ponowne rozkazy do fabryk wojskowych, w których skrzętna praca nie ustaje i zarządzono nanowo przesyłki nowo wyćwiczonych rekrutów do Francji. Kolosalném wysileniem chcą Prusacy zdusić w samym zarodzie opór Francji, ale cięciwa jest tak mocno napiętą, że długo w tym stanie pozostać nie może.

Przypominają sobie zapewne czytelnicy, żeśmy swego czasu wspomnieli o adresie do króla pruskiego, jaki mieli wysłać Polacy księstwa poznańskiego. Pokazuje się teraz, że była to umyślna czy nieumyślna mistyfikacja, która wyszła z takiéj strony, że musiał w nią uwierzyć każdy. Chętnie zapisujemy, że adres taki nie istniał, chociaż być może, że go wywołać chciano.

Stosunki pomiędzy papieżem a rządem włoskim coraz mocniéj się naprężają. Okólnik pana Visconti, donoszący mocarstwom o wcieleniu Rzymu do Włoch i o upadku władzy świeckiéj oddziałał bardzo niemile na dwór watykański, który teraz nawet nie chce przyjąć miesięcznéj listy cywilnéj w ilości 52,000 skudów, które za październik zostały przyjęte. Papież postanowił użyć wszelkich wpływów u mocarstw, aby odzyskać władzę świecką.

## Ostatnie Telegramy.

**Wiedeń** 3 listopada. Papież wystosował notę do swoich reprezentantów zagranicą, w któréj uskarża się na zajęcie Kwirynalu i daje się domyślać, że mógłby być zmuszony do opuszczenia Rzymu.

**Wiedeń** 3 listopada. Thiers miał już dwie konferencje z Bismarkiem i z królem pruskim. Bismark wysłał notę do rzędu angielskiego, w któréj wyraża pragnienie pokoju. Raport wojskowy z Paryża z 28 wyraża zupełną ufność, mięsa zapasy wystarczą jeszcze na 11 tygodni, prace obronne znacznie postąpiły. Dymisja Bourbakiego potwierdzona. Ambasador Prokesch przeniesiony w stan spoczynku. Papież odmówił przyjęcia ofiarowanego sobie przez rząd pobytu w Austrji. Król pruski ofiarował Niemcy.

**Berlin** 3 listopada. Z Sarbrücken donoszą: W niedzielę i poniedziałek przejechały tędy 4 pociągi z jeńcami francuzkimi, wczoraj osobnym pociągiem Leboeuf, Canrobert, Ladmirault, Frossard dwa pociągi z oficerami, zapowiedziany przejazd 70 tysięcy jeńców. 85,000 jeńców z eskortą 1,600 ludzi na każde 10,000 maszerują na Saarlouis, zkąd koleją na Trewir wysłani zostaną.

**Berlin** 3 listopada. 9 korpus z pod Metz wysłano pod Paryż koleją, którą spiesznie naprawiają.

**Bruksela** 3 listop. Garibaldi ma być ciężko ranny *Echo d. Parl.* donosi, że hr. Beust interwenijuje u mocartw względem zwołania kongresu dla uregulowania sprawy papiezkiéj.

**Kassel** 3 listop. *Hess. Mrgn-Ztg* potwierdza, że cesarzowa Eugenja była w Wilhelmshöhe w ścisłém incognito. Bazaine przybył tu wczoraj z 9 oficerami i wysiadł w „Hôtel du Nord“, gdzie 90 pokoi dla oficerów francuzkich przygotowano.— Ks. Murat przybył w nocy z 78 oficerami, którzy daléj pojechali. Canrobert i Leboeuf przybyli rano.

**Tours** 3 list. Wiadomość z Paryża z 28 paźdz. potwierdza, że obrońców ożywia duch wyborny. — Gwardję narodową całemi bataljonami wcielają do wojska linjowego.— Na zakupno dział publiczna subskrypcja idzie bardzo dobrze, wystarcza już na 1000 sztuk. Rozdzielanie świeżego mięsa wystarczy do 15 grudnia, poczém solonego wystarczy na 5 tygodni. *Le Français* mówi: Przed 1 stycznia nie zajdzie potrzeba rozdzielania żywności na racje; bogatsi dają dobry przykład wstrzemięźliwości. — Od strony Cachon i Bagnaux postępują prędko wielkie roboty mimo usiłowań Prusaków, żeby im przeszkodzić. Budują wielkie tratwy, które dobre usługi oddadzą, — Prusacy stawiają silne baterje przy Rezon, Corrbevoie i Bas Meudon i mają liczną artylerję w Choisy le Roi. Rząd paryzki otrzymał depesze z Tours z 23 paźdz.

**Tours** 3 littop. Załoga miasta w Metz miała się rzucić na Prusaków. Prusacy zakazali prywatnego dowozu prowjantów. — Gambeta wydał proklamację do wojsk rzeczypospolitéj, zachęcając do walki, piętnując zdrajców.

**Altbreisach** 3 listopada. Wczoraj rozpoczęło się ostrzeliwanie warowni Mortier i Neubreisach.

**Wersal** 3 list. Wieść o zamachu na króla powstała zapewne ztąd, że aresztowano tu ezłowieka podejrzanego.

**Bruksela** 3 list. Thiers konferował 1 list. kilka godzin z Bismarkiem, potém udał się napowrót do Paryża. Jutro lub pojutrze ma pojechać razem z Favrem do Tours żeby nakłonić tamtejszy lokalny rząd do przyjęcia warunków pokoju. Rząd z Tours ma podobno udać się do Perigeux koło Clermont (nad Isle, dep. Dordogue,

**Bazylea** 3 list. Most między Strassburgiem a Kehl przywrócono. Oblężenie Neubreisach rozpoczęło się.

**Londyn** 3 list. *Daily Tel.* donosi z Tours, że dymisja Bourbakiego została przyjętą. *Times* zaprzecza wiadomości o konferencji hr. Paryża z hr. Chambord przy Coppes.

Przybyli z Prus zapewniają o istnieniu depeszy pruskiéj, donoszącéj o wielkiéj wycieczce załogi paryzkiéj. Prusaków miało paść 1,200, oficerów 35.

**Kursa.** Wiedeń 3 listop. g. 2 m. 30. Akcje kred. 254.60.— Lomardy 174.50.— Losy z 1860 r. 90.80. — Losy z 1864 r. 116.75. — Akcje frankoaustr. 101.25. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika —.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 196.—. — Akcje kolei półn.-wschodn. 159.—.— Akcje banku 717.—.— Akcje banku związkow. 95.25. — Akcje banku jeneraln. 76.—. — Renta w srebrze 67.20. — Oblig. indmn. galic. 73.15. — Akcje banku wied. obrotu 133.50.— Akcje anglo-banku 204.25. — Akcje kolei rząd. 388.—. — Kol. siedmiogrodz. 108.—. — Kol. Rudolfa 163.50. — Kol. pardubick. 169.—. — Kol. półn. 211.50. — Tramway 151.80. — Banku budowy 87.—. — Kol. wschodn. 89.75.— Kol. alföldzk. 169.75. — Akcje banku anglo-węgierskiego 82.—. —

Usposobienie giełdy: mdlejsze.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

## Kurs Papierów i Pieniędzy.

**KRAKOW,** 3 listopada.

| | żądają (złr. w. a.) | płacą (złr. w. a.) |
|---|---|---|
| **Papiery krajowe:** | | |
| Renta | 58 — | 57 — |
| „ w srebrze | 68 — | 67 — |
| Losy pożycz. z r. 1854 | 88 — | 86 — |
| „ „ „ 1860 | 94 — | 93 — |
| „ „ „ 1864 | 117 — | 116 — |
| Galic. obligacje indemn. | 72 50 | 71 — |
| „ listy zastawne | 74 — | 73 — |
| „ „ „ ban. hypot. | 88 — | 87 — |
| **Obligi pierwszeństwa:** | | |
| Kolei połudn. 3% (Lomb.) | 111 — | 110 — |
| „ Kar. Ludwika 5% | 103 — | 101 — |
| „ „ „ II. emis. | 100 50 | 99 50 |
| „ Czerniowiec. I. 5% | 81 — | 80 25 |
| „ „ 1867 | 92 50 | 91 50 |
| „ „ 1868 | 90 — | 89 — |
| **Akcje przemysł. i bank.** | | |
| Lombardy | 173 — | 172 — |
| Akcje kol. K. Lud. galic. | 249 50 | 248 — |
| „ kol. czerniow. | 199 — | 196 — |
| „ kol. Rudolfa | 164 — | 162 — |
| „ kol. siedmiogrod. | 167 — | 165 — |
| „ kol. półn.-wsch. | 160 50 | 158 — |
| „ banku narodow. | 717 — | 715 — |
| „ Zakł. kredyt. | 256 — | 254 — |
| „ kol. wschod. | 90 50 | 89 50 |
| „ Zakł. kredyt. węg. | 81 — | 79 — |
| „ Banku obrotow. | 134 — | 133 50 |
| „ „ hypotecz. gal. | — — | — — |
| „ „ hendl. ogóln. | — — | — — |
| „ „ krakowsk. z wpłatą złr. 80. | 70 — | 65 — |
| Losy kredytowe | 159 — | 158 — |
| **Papiery zagraniczne:** | | |
| Listy zast. pols. z kup. I emis. | 94 — | 93 70 |
| Listy zast. pol. z kup. II ems. | 92 — | 91 50 |
| „ likwidacyjne z kup. | 75 50 | 73 — |
| Kolej warsz.-wied. | 72 — | — — |
| „ warsz.-bydg. | 70 — | — — |
| Ros. pr. z r. 1864 | 145 50 | — — |
| „ „ z r. 1866 | 143 — | — — |
| **Waluty:** Srebro | 121 — | 119 — |
| Dukaty | — — | — — |
| Napoleondory | 9 83 | 9 63 |
| Imperiały | — — | — — |
| Courant pruski | 1 81 | 1 60 |
| Rosyjskie ruble pań. | 1 58 | 1 58 |

**WIEDEŃ,** 2 listopada.

| | żądają (złr. w. a.) | płacą (złr. w. a.) |
|---|---|---|
| **Dług państwa:** Renta 5% | 67 30 | 67 20 |
| „ w srebrze 5% | 57 70 | 57 60 |
| „ wal. austr. spłac. 5% | — — | — — |
| Losy pożycz. z r. 1839 | 240 — | 239 — |
| „ „ „ 1854 4% | 87 50 | 86 — |
| „ na 500 1860 5% | 93 20 | 93 — |
| „ na 100 1860 5% | 104 50 | 104 — |
| „ na 100 1864 | 116 75 | 116 50 |
| Como | 26 — | 24 — |
| Oblig. ind. gal. 5% | 73 75 | 73 25 |
| „ „ bukow. 5% | 73 — | 72 — |
| Galic. pożycz. głodowa 7% | — — | — — |
| **Akcje bankowe:** | | |
| Anglo-austr. za 100 złr. | 201 — | 200 50 |
| Anglo-węgierskie | 83 — | 82 — |
| Austr. kredytowe | 248 — | 245 — |
| Kredyt. handl. przemysł. | 254 50 | 254 30 |
| Dyskontowy austr. | 86 — | 85 — |
| Franco austr. | 101 25 | 101 75 |
| Krakowski hand. przem. | — — | — — |
| Galicyjski krajowy | — — | — — |
| Narodowy | 717 — | 715 — |
| **Akcje kolei:** | | |
| Alföld Fiume | 170 — | 169 50 |
| Czeska północ. „ 150 złr. | 248 — | 247 — |
| „ zach. na 200 „ | 129 50 | 128 50 |
| Elżbiety na 200 „ | 220 — | 219 50 |
| Ferdynanda na 1000 „ | 2125 — | 2120 — |
| Franc. Józefa „ 200 „ | 188 50 | 188 — |
| Kar. Ludwika „ 200 „ | 247 75 | 247 25 |
| Koszyc. Oderb. 170 „ | 97 25 | 96 75 |
| Lwow.-Czern. na 200 „ | 195 75 | 195 25 |
| Północn. zach. austr. | 197 25 | 196 75 |
| Pudolfa na 200 złr. | 163 25 | 162 75 |
| Siedmiogrodzka „ 200 „ | 167 — | 166 50 |
| Rządowa na 200 (500 fr.) | 388 — | 387 — |
| Theissbahn | 235 — | 234 50 |
| Tramway | 147 — | 146 50 |
| Południowa na 500 fr. | 170 80 | 170 60 |
| Węgier. półn. wsch. 200 złr. | 159 75 | 159 25 |
| „ wschodnia 200 „ | 89 75 | 88 25 |
| **Akcje przem. i Listy zast:** | | |
| Borysławskie naft. 200 złr. | — — | — — |
| Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5% | 107 — | 106 70 |
| Listy zast. galicyjskie 4% | 71 50 | 70 50 |
| „ „ „ 5% | — — | — — |
| „ „ Banku Hyp. 6% | 87 75 | 87 — |
| „ „ Bank. Włoś. 6% | 86 — | 85 — |
| „ Bank. narod. M. K. 5% | 98 25 | 98 — |
| „ „ „ W. A. 5% | 93 50 | 93 30 |
| „ zast. węgierskie 5½% | 90 — | 89 75 |
| **Obligi pierwszeństwa:** | | |
| Kolei czesk. półn. 300 fl. % | 93 — | 92 75 |
| „ „ záchod. 300 „ 5% | 92 — | 92 50 |
| „ Czesarz. Elżbiety 5% | — — | — — |
| Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5% | 93 25 | 92 75 |
| Elż. em. 1862 „ „ 5% | 91 75 | 91 25 |
| Elż. „ 1869 „ „ 5% | 100 — | 99 50 |
| Elż. Ferd. za 100 z. MK. 5% | 90 75 | 90 25 |
| „ „ „ WA. 5% | 87 — | 86 — |
| „ „ „ (sr. pł.) 5% | 105 25 | 104 75 |
| „ Karola Ludwika na 300 złr. 5% | 102 25 | 101 75 |
| „ „ „ 2emisja | 100 — | 99 50 |
| „ Lwow.-Czern.-Jassy: | | |
| I. emisja na 300 złr. 5% | 80 75 | 80 25 |
| II. „ „ 5% | 92 — | 91 50 |
| III. „ „ 5% | 89 50 | 89 — |
| „ Rudolfa na 300 złr. 5% | 90 25 | 90 — |
| „ Siedmiogr. 100 „ 5% | 89 — | 88 50 |
| Rządowa na 500 fr. | 135 — | 134 50 |
| „ II. emis. „ „ | 133 — | 132 50 |
| Południowa | 111 50 | 111 25 |
| na 200 fl. sr. za 100 wa. 5% | 90 — | 89 70 |
| Bony 1870 za 74 „ 5% | 233 — | 231 — |
| „ 1875 „ 76 „ 5% | 232 — | 230 — |
| „ 1877 „ 78 „ 6% | — — | — — |
| **Losy prywatne:** | | |
| Kredytowe na 100 fl. wa. | 158 50 | 158 — |
| Clary „ 40 „ mk. | 33 — | 31 — |
| Żeglugi na Dunaju 100 „ | 96 — | 94 — |
| Keglewicza na 10 „ | 16 — | 14 — |
| Budy na 40 fl. wa. | 30 — | 26 — |
| Palfy na 40 „ mk. | 28 — | 26 — |
| Rudolfa „ 10 „ wa. | 15 — | 15 — |
| Salm „ 40 „ mk. | 34 — | 37 — |
| St. Genois „ 40 „ mk. | 28 — | 26 — |
| Stanisławow. „ 20 „ wa. | 25 — | 23 — |
| Tryestu „ 100 „ mk. | 125 — | 115 — |
| Waldstein „ 20 „ „ | 20 — | 18 — |
| Windischgrätz. 20 „ „ | 24 — | 22 — |
| **Weksle:** | | |
| Augsbrg. za 100 fl. niem 4% | 101 50 | 101 — |
| Berlin za 100 tal. 5 skonto | — — | — — |
| Frankf. za 100 fl. 4 „ | 101 90 | 101 70 |
| Hambrg 100 mark 4 „ | 89 90 | 89 80 |
| Londyn 10 ft. st. 3½ „ | 121 90 | 122 70 |
| Paryż za 100 fr. 2½ „ | — — | — — |
| **Monety:** | | |
| Dukaty ważne | 5 84 | 5 83 |
| Napoleony | 9 84 | 9 83 |
| Srebro | 121 — | 120 75 |

**LWOW,** 2 listopada.

| | żądają (złr. w. a.) | płacą (złr. w. a.) |
|---|---|---|
| Indemniz. galicyjska 5% | 73 10 | 72 25 |
| „ bukow. 6% | — — | — — |
| Listy zastawne 4% | 71 20 | 70 50 |
| „ „ 5% | 80 40 | 79 75 |
| Pożyczka głodowa 7% | 100 — | — — |
| Akcje banku hipot. 6% | 113 — | 112 — |
| „ „ włościań. 6% | 86 — | 85 — |
| Dukat ważny | 5 84 | 5 78 |
| Napoleon d'or | 9 90 | 9 83 |
| Półimperjał ros. | 10 12 | 9 96 |
| Rubel srebr. | 1 90 | 1 90 |
| „ papierowy | 1 59 | 1 58 |
| Talar pruski | — — | — — |
| Srebro | 123 — | 122 — |

**WARSZAWA,** 1 listopada.

| | żądają (Rs. k.) | płacą (Rs. k.) |
|---|---|---|
| Listy zast. serji 1. 4% | 92 58 | 92 8 |
| „ „ „ 2. 4% | 90 58 | 90 8 |
| „ likwidacyjne 4% | 73 33 | 73 — |
| Poż. lot. z 1864 5% | 143 50 | — — |
| „ „ z r. 1866 5% | 141 50 | — — |
| Akcje kol. warsz.-wied. | 72 50 | — — |
| „ „ warsz.-bydg. | 70 — | — — |
| „ „ warsz.-teresp. | — — | — — |
| „ „ łodzkie | — — | — — |
| Weksle na Wiedeń za 100 z. | 94 80 | — — |

## POCIĄGI OSOBOWE
### na kolejach żelaznych.

**Odchodzą:**

**Z Krakowa** do **Wiednia, Wrocławia** o godzinie 6 min. 3 rano — do **Wiednia** o g. 10 min. 10 przedpoł. (mięszany z wozami 1. 2giéj i 4téj klasy) i o g. 3 m. 33 popoł — do **Warszawy i Wrocławia** o g. 8 rano, do **Lwowa** o g. 11 m. 35 rano, o 10 m. 22 wieczór — do **Wieliczki** o g. 6 m. 28 rano i 5 m. 30 wiec.

**Z Wiednia** do **Krakowa** o g. 8 rano — o 5téj popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.

**Z Granicy** do **Szczakowy** o g. 11 m. 36 przed południem i o g. 3 m. 3 popoł.

**Z Szczakowy** do **Krakowa** o g. 1 m. 8 popoł. i o g. 3 m. 40 popoł.

**Ze Lwowa** do **Krakowa** o g. 5 m. 41 rano i o g. 5 m. 16 poppłudniu.

**Z Przemyśla** do **Krakowa** o g. 8 m. 29 rano, g. 8 m. 35 wieczór.

**Z Wieliczki** do **Krakowa** o g. 7 m. 40 rano i o g. 7 m. 40 wieczór.

**Z Mysłowic** do **Krakowa** o g. 12 m. 13 pop.

**Przychodzą:**

**Do Krakowa** z **Wiednia** o god. 9. m. 52 rano, o g. 11 m. 59 w. popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2éj i 4téj klasy) z **Wiednia** i **Wrocławia** o g. 9 m. 5 wiecz. — z **Wrocławia** i **Mysłowic** o g. 3 m. 31 pop. z **Warszawy** o g. 6 m. 30 wiecz. — ze **Lwowa** o g. 5 m. 36 rano i o g. 3 m. 26 popoł. — z **Wieliczki** o g. 8 m. 15 rano i o g. 8 m. 15 wieczór.

**Do Wiednia** z **Krakowa** o g. 7 m. 32 w. o g. 4 rano; (mięsz. z woz. 1., 2. i 4 kl.) o 5 m. 23 rano.

**Do Przemyśla** z **Krakowa** o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 wieczór.

**Do Lwowa** z **Krakowa** o g. 10 m. 9 rano i o g. 9 m. 28 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowe pociąg mięszany przez Wieliczkę do Niepołomic o g. 11 m. 23 przedp. i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o g. 4 m. 35 pop.

Pociąg ten będąc wyłącznie przeznaczonym dla transportu soli z Wieliczki do Niepołomic w braku takowych, zupełnie nie idzie.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut późniéj od krakowskiego.

W drukari „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego,